Rok. 1871. Kraków, wtorek 21 lutego. Nr.42.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 20 lutego.

Podczas kiedy na wschodnio-południowym krańcu Francji w Belforcie skonał wojujący naród, na zachodnio-południowym krańcu w Bordeaux rozpoczęła nowy żywot pokonana i zdeptana Francja, dźwigająca kajdany pruskie. „Rezygnacja" oto smutne znamie nowego okresu życia Francji — zdaje się jakoby wszystkie stronnictwa, wszystkie partje zgadzały się w tym jednym punkcie, że przedewszystkiém trzeba żyć — mniejsza o to jak żyć. Zdaje się, jakoby żadne stronnictwo na razie nie upierało się przy żadnéj formie rządu, przy żadnéj dynastji — o jedno tylko zarówno chodzi wszystkim — aby lada jaki porządek i tryb nowego życia ustalić i choćby największemi ofiarami pozbyć się natrętnego, ostatnie krople krwi wysysającego prusactwa. Smutny to obraz upadku narodu!

A w Niemczech tymczasem niezwykły przedstawia się obraz wzrostu i potęgi — obraz, jakich dzieje ludzkie niewiele pamiętają.

Jeżeli potomek krzyżaków, wasalów Polski, dziś dumnie nazwał się cesarzem niemieckim, to niestety nie można powiedzieć, że czczy tylko przyjął tytuł. Cokolwiek tylko potęgi i władzy ludzie zwykli przywięzywać do tego tytułu: łączy to wszystko w sobie nowy cesarz niemiecki.

„Cesarstwo niemieckie" — zaprawdę należy się ta nazwa państwu, które takie ma granice jak dzisiejsze Niemcy — na wschód rozszarpaną i zniszczoną Polskę; na południe upokorzoną i pobitą Austrję; na zachód zniszczoną i zdeptaną Francję; na północ morze.

Znał świat starożytny władzę cesarstwa rzymskiego i uchylił karku przed groźnym panromanizmem — dziś ciąży nad Europą władza nowego cesarstwa niemieckiego, dziś rozprzestrzenia się wrogi pangermanizm. Nie śmią się mierzyć z nim ludy romańskie ni Francja, ni Hiszpanja, ni Włochy, a jakkolwiek marzą o przymierzu romańskiém, nie wierzymy w skuteczność tych planów i zamiarów.

Skonał dawno panromanizm, a pozostałe martwe członki jego nigdy więcéj do dawnéj nie wrócą siły. Ztamtąd cesarstwu niemieckiemu nie grozi nigdy więcéj żadne niebezpieczeństwo.

Jeżeli zkąd, to chyba z przeciwnéj strony, nie z południo-zachodu, ale z północo-wschodu Europy grozi nowemu cesarstwu walka śmiertelna i niebezpieczeństwo; nie panromanizm może kiedyś zachwiać potęgą pangermańską, ale zachwieje nią kiedyś panslawizm.

Kiedyś! ale nie dzisiaj jeszcze; rozerwane członki wielkiéj słowiańskiéj rodziny nie przyszły jeszcze do samowiedzy i poczucia — nie mają jeszcze jasno wytkniętego celu — nie mają świadomości dziejowego swego posłannictwa.

Długie lata jeszcze upłyną, nim światło wiedzy rozjaśni ducha tych ludów; nim krokami ich i postępowaniem kierować będzie nie instynkt zwierzęcy, ale myśl cywilizacyjna; nim, zaprzestawszy wzajemnych krwawych rozterek i bezowocnych sporów, uznają między sobą przewódzcę, który wieść ich może do zwycięztw i nowego życia.

Dziś daleko jeszcze do tego — dziś cały wschód Europy drży przed zwycięzkim władzcą Niemiec i z obawą pogląda na każde mrugnięcie cesarza Wszech-Niemiec.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 lutego.

L. [Nowa rada miejska — ostatnie uchwały staréj rady — wybór burmistrza — p. Miłaszewski dyrektorem sceny niemieckiéj — scena z posiedzenia tow. technicznego — subwencja dla *Proświty.*]

Przedwczoraj ogłoszono ostateczny rezultat skrutynjum z wyborów do rady miejskiéj. Kandydaci komitetu miejskiego wszyscy zostali wybrani; najwięcéj głosów otrzymał dr. Madejski, prawie połowa członków obecnéj rady należała i do dawniejszéj, między nowoprzybyłymi zaś znajduje się wiele imion poszanowania godnych, jak pp. Małecki, Ziemiałkowski, Szmitt i inni, mianowicie zaś wielu ludzi młodych a inteligentnych, którzy mogą wiele życia wlać w ten organizm, słynący dotąd z ociężałości i niezdarności. Nowi radni otrzymali już swe mandaty i w przyszły czwartek zbiorą się celem wyboru wydziału weryfikacyjnego. Wybór burmistrza nie nastąpi rychléj, jak za dwa tygodnie, tyle bowiem czasu upłynie zapewne do ukończenia weryfikacji. Czas ten zaś używają pp. radni do narad prywatnych nad wyborem burmistrza; p. Smolka pierwsze zajmuje miejsce; według obliczeń uczynionych w kołach interesowanych ma on 61 głosów w radzie zapewnionych; p. Ziemiałkowski wyboru zapewne nie przyjmie.

Ustępująca rada pozostawiła po sobie w ostatniéj chwili miłą pamiątkę, przystępując do uchwały rady pow. bocheńskiéj i innych, dotyczącéj petycji do rządu o ułatwienie emigrantom pobytu u nas i o zniesienie ustawy z r. 1853 o wydawaniu emigrantów. Uchwała powyższa powziętą została na wniosek dra Czemeryńskiego. Na témże posiedzeniu przyjęła rada też zamknięcie rachunków z funduszu niestałych dochodów, wysłuchała sprawozdania o budowie szkoły św. Elżbiety i z kilkoma innemi załatwiła się sprawami, poczém nastąpiło czułe pożegnanie staréj rady ze strony p. burmistrza, na które odpowiedział dr. Hönigsmann. Z cyfer dotyczących funduszu niestałych dochodów widzimy, że w roku ubiegłym przychód wynosił 956,195 złr. 97 ct., rozchód zaś 916,422 złr., zatém czysty dochód 39,773 złr. 97 centów, z któréj to sumy oddane będą 30,000 jako nadwyżka kasie miejskiéj, reszta zaś rozdzielona jako tantjema dla urzędników cłowych i na różne cele dobroczynne.

Na wczorajszém posiedzeniu rady administracyjnéj funduszu skarbkowskiego, teatr niemiecki oddanym został p. Miłaszewskiemu na lat 5, licząc od najbliższéj palmowéj niedzieli. Z 4 ofert nadeszłych najtańszą była oferta p. M., żądał on bowiem tylko 10,000 złr. subwencji rocznéj, a w końcu zgodził się na subwencję 9000 złr. Nadmienić należy, że p. Löwe, obecna dyrektorka teatru niemieckiego, otrzymała 15,000 złr. subwencji, a mimo to jest znacznie zadłużoną. Z tego łatwo można powziąć przekonanie, że o podniesieniu czy też nawet dobrém prowadzeniu sceny niemieckiéj p. Miłaszewski składając ofertę wcale nie myślał; czy zaś na téj kumulacji urzędów zyska scena polska, nie chcemy przesądzać, chociaż do przypuszczenia tego niema żadnéj podstawy. Pan M. jak słyszę, zamyśla wyłącznie starać się o dobrą operę i operetkę, z pominięciem dramatu i komedji niemieckiéj.

Na ostatniém posiedzeniu tow. technicznego p. Handl, profesor fizyki na uniwersytecie tutejszym stał się powodem gorszącéj sceny. Gdy bowiem dr. Rodecki wniósł zbieranie składki dla prof. Niewęgłowskiego, cierpiącego wielką nędzę w Paryżu, p. H. powstał przeciw temu w sposób ze wszech miar niegodziwy, nadmieniając, że gdy nie zna p. N., obawia się, by pieniądze zamiast na chleb, nie zostały użyte na „*Schnaps*" *(sic!!).* Wskutek tego wzburzenie przeciw zacnemu profesorowi jest ogólne.

Stowarzyszenie ruskie *Proświta* otrzymało od wydz. kraj. subwencję w kwocie 2000 złr. na wydawanie dzieł dla ludu w języku ruskim.

Poznań 18 lutego.

☐ Fałszem i kłamstwem wojują nasze klerykały, jak się mogliście dowodnie przekonać z zaprzeczeń wymierzonych przeciw kłamstwom poznańskiego korespondenta *Czasu* przez zarząd centralnego towarzystwa gospodarczego i prezydjum zgromadzenia przedwyborczego. — Ale nasi patrjoci tak małą rzeczą nie kłopoczą się, trzymając się zasady: „kłam, oczerniaj a zawsze coś z tego pozostanie." Dziś gdy już Kraszewski i tylu innych mężów, którzy dotychczas przodowali w naszém księstwie zrzekło się kandydatury dla miléj zgody, dziś jsszcze wojuje *tyg. kat. et consortes* przeciw nieistniejącéj już kandydaturze, i gotuje formalny spisek części duchowieństwa „kościelnie usposobionego" jak nazywa przeciw wolnym woborom.

Żeby przynajmniéj ci panowie urządzili wyraźne proskrypcyjne listy i powiedzieli kogo nie wybierać, ale nie; reszta wstydu, czyli raczéj obrachowania, aby nienarażać ludzi chwiejących, każe im trzymać się ogólników i dopiero przy saméj walce wyborczéj oświadczyć kategorycznie kogo nie chcą. Spisek ten agituje się w cichości przez księży i kobiety, które u nas coraz bardziéj stają się narzędziami klerykałów. Tymczasem spisek wyszedł na jaw. Dzisiejszy *dziennik Poznański* umieszcza okólnik księdza Stagraczyńskiego, redaktora *tygodnika katolickiego*, z którego można się przekonać, do czego to dążą nasi prymasowicze.

„W obec agitacji *dziennika Poznańskiego*, który gwałtem chce katolickiemu księstwu narzucić p. Kraszewskiego na posła do parlamentu, człowieka znanego każdemu jako otwartego wroga, zaciętego i upartego papieztwa i ks. prymasa naszego, w obec agitacji, jaka się w tym kierunku po całéj prowincji szerzy i wygląda na demonstracją przeciw kościołowi, prymasowi, katolicyzmowi księstwa naszego, nie podobna nam duchownym milczeć już dłużéj i bezczynnie przypatrywać się tym próbom radykalizmu.

Teraz nadszedł czas, byśmy odzyskali przynależne nam znaczenie jako reprezentantom interesów religijnych ludu naszego. — Od dawna już zachowywali się posłowie nasi na sejmie tak, jakoby w księstwie nie było katolików.

Owóż potrzeba teraz, by duchowieństwo ogłosiło własny swój program i w myśl tego programu działało. Program taki załączam tu niniejszém. Duchowieństwo ma odtąd być czynne w tym duchu; koniecznem następstwem wywiąże się ztąd i kandydatura księży do sejmu. Chodzi więc o to by zebrać jak najspieszniéj jak najwięcéj podpisów księży, którzyby się do tego programu publicznie chcieli przyznać. Skoro się zbierze znaczna liczba podpisów, rzecz cała ogłosi się w *tygodniku katolickim.*

W tym samym interesie piszę na wszystkie strony do kks. dziekanów lub do księży znanych z ducha kościelnego.

Nie wątpię, że na razie choć 50 znajdzie się podpisów, reszta następnie przystąpi. Podług wskazówki ks. Koźmiana śmiem upraszać jak najuniżeniéj Wielm. księdza dziekana, by się tą sprawą raczył zająć gorąco i pospiesznie. Umysł i serce katolickie pojmują doskonale całą jéj doniosłość.

Oczywiście — w obec świeckich osób potrzebny jest sekret największy, — by przed czasem, zanim się rzecz ułoży i dojrzeje, nie narobili wrzawy i małodusznych nie odstręczyli.

Polecając interes powyższy rozwadze i gorliwości wielm. ks. dziekana, piszę się uniżony sługa ks. *Stagraczyński.*

Najwyraźniéj część duchowieństwa „kościelnie usposobionego" — a raczéj powolnego dla wszystkich zachcianek księdza arcybiskupa Halki chce zawładnąć wyborami i pokierować niemi w sposób odpowiedni dla widoków prymasowskich. Pod tym względem panuje zupełne porozumienie między wyższemi sferami tutejszego duchowieństwa, a katolikami wielkiéj niemieckiéj ojczyzny, — których katolicy księstw mają od dziś stanowić ogon zamiatający śmiecie niemieckie. Miła perspektywa zaiste i jeżeli patryoci wszelkiemi siłami nie staną na zawadzie temu kierunkowi, księstwo nasze jeszcze zostanie do czasu katolickiem ale polskość uleci na zawsze.

Z pod zaboru pruskiego 17 lutego.

4) [Jeszcze o Galicji jako części Polski i o zaborze rossyjskim].

Pod względem prawno-politycznym i konstytucyjnym, radzilibyśmy Galicji domaganie się praw wynikających z konstytucji, a nie żebranie i dopraszanie się jak o łaskę. Busolą, musi być polski interes Galicji, a nie te lub owe względy. Co Galicji, jako części Polski zaszkodzić może, czy to w prawodawstwie, czy w uchwałach reichsratu, czy w zewnętrznych stosunkach Austrji, czy w wewnętrznym jéj ustroju, przeciw temu walczyć musi sejm i jego reichsratowi wysłańcy. Wszelkie koterje, muszą być raz na zawsze wyklęte. Nie pod hasłem demokracji, klerykalizmu, liberalizmu i tym podobnych denominacji, nie za protekcją ministra-rodaka lub nierodaka uzyskanie koncesyjki, lecz musi Galicja dobijać swych praw jako części Polski i w interesie swych obywateli, jako Polaków. W tym względzie, musi Galicja szukać poparcia, nie w wiedeńskich koterjach, ale w słowiańskich ludach Austrji i w naprawdę austrjackich Niemcach. W danych razach koalicja Galicjan ze Słowianami austrjackimi i Niemcami szczerze austrjackimi, może i musi w Austrji przeprowadzić co zechce. Lecz trzeba się wzwyczaić do karności politycznéj, trzeba wyrzec się dotychczasowych wodzów politycznych, którzy dokumentnie wykazali swą nieudolność, wyłamać się z więzów koterji i na każdym kroku pamiętać, że Galicja jest częścią Polski. Dziennikarstwo może tu być wielce pomocném, niech tylko stanie na wysokości swego powołania.

W końcu przypominamy Galicji, że Szląsk austrjacki leżący między Bogumінem, Jabłonkowem a Beskidami, to część Polski. Niech Galicja nie zapomina o Szlązakach, niech ich wciągnie w ogólną pracę narodową, niech zastępuje interesa narodowe Szlązaków w radzie państwa, bo to obowiązek braterski, święta powinność narodowa.

O Polsce pod rossyjskim zaborem, nie wiele mam do powiedzenia. Jest to część Polski godna nietylko współczucia, ale i poszanowania. Dla Polaka pod rossyjskim zaborem, wszystkie drogi są zamknięte a każdy silniejszy objaw życia, bywa tłumiony albo bojaźliwie podejrzywany. Młodzież w liczbie prawie tysiąca, uczęszcza na wszechnicę warszawską, uczy się i pracuje i jakież ma widoki na przyszłość? Rekructwo albo nędzny żywot z dnia na dzień. Przemysł i handel rujnują ograniczające przepisy; mimo to, na wystawie przemysłowéj w Moskwie, rękodzielnie i fabryki Kongresówki otrzymały najwyższe nagrody. Ruch piśmienniczy krępuje sroga cenzura; mimo to w Kongresówce więcéj się drukuje i czyta, jak we wszystkich razem wziętych innych dzielnicach Polski. Cóż jest tego przyczyną? Gorąca miłość ojczyzny i dwa powstania z 1830 i 1863 roku! Powiecie może, a więc trzeba robić powstania! Broń Boże, ale trzeba kłaść zaborcom Polski w uszy, iż ucisk wywołuje reakcję, a przelana krew, wyradza jeszcze zapaleńsze pokolenia.

Bracia nasi pod rossyjskim zaborem, nie potrzebują wskazówek, jak postępować należy w interesie Polski, bo co czynią jest polskiém i mimo wszelkiego ucisku, w zakordonowéj części Polski leżą serdeczne tętna Polski!

A gdyby też Rossja chciała zakordonowym braciom naszym podać dłoń zgody! cóż mają wówczas uczynić?

W możliwość tego cudu, a byłby to istny cud, nie wierzymy, gdyby się jednak stał, powiedzielibyśmy: przyjmujcie zgodę! Słowiańszczyzna odniosłaby ztąd niezmierną korzyść, a rozwielmożony pangermanizm, posłyszałaby wnet z nad Wisły potężny głos: Dotąd i nic daléj! Gdyby Rossja miała uczciwych i zdolnych mężów stanu, niezawodnie starałaby się zdjąć kajdany, któremi skuła naszych braci, starałaby się, nie o odbudowanie Polski, ale o umożliwienie życia, o nadanie Polakom w jéj zaborze będącym, chociaż jakiéj takiéj autonomji. Lecz dopóty dopóki Niemcy trzymają w swych rękach najwyższe urzęda w Rossji, nie nastąpi to niezawodnie, owszem, interesem Prus będzie, budzić wzajemną nienawiść. Dobrze albowiem wiedzą pruscy mężowie stanu, iż pojednanie Rossji z Polską, stałoby się hasłem walki Słowiańszczyzny, przeciw germańskiéj przewadze i germańskim zachciankom, a Polacy stojący po

Tygodnik krakowski.

Popielec i śledź tańcujący. — Klarynet i jego przygody na ulicy Łobzowskiéj. — Pierzyna senatorska, *der alte Knotz* i pojedynki. — Najkorzystniejsze w Krakowie antrepryzy. — Stróż fatygant i inseraty jako kara. — Anonim. — Zlękniony bibljofil i mąż zazdrosny. — Projekt egzekutywy na niepilnych stróżów, — po czém punkt jako zakończenie.

Popielec za pasem, a prawie już na głowie — pedogrycznemu Wilhelmowi pobożnemu piękna Augusta na tryumfalny wjazd do Paryża posyła własną ręką uszyty kaftanik flanelowy, Bismarkowi bogaty gęsty grzebień do przyczesania rozczochranéj od frasunków czupryny, a w Krakowie tańcują tak zawzięcie, że z podziwem sąsiadów Łobzowian, kawalerowie hulają nawet sami z sobą do rana w najlepsze.

Na prowincji w sam popielec danym będzie wielki śledź tańcujący, na który zaproszono niemało śledzi i większych i mniejszych ryb z sąsiedztwa, a nawet z staro-pszennego grodu naszego — bodaj nie wypadło z tego, jak w „Dożywociu" Fredry:

„Lubię śledzia, pójść musiałem,
Otóż sobie śledzia dałem!..."

Zachciało się paniczom udawać damy, otóż wracając ciemną ulicą łobzowską, dwóch z tych heretyków rozbiło sobie nosy wraz z binoklami o słupy latarniane, z czego wypada ten niezaprzeczony wniosek, że jedném z najkorzystniejszych u nas przedsiębiorstw, jest entrepryza oświecania przedmieść, która wykonywa się w sposób następujący: bierze się bańke, zakłada się knot i wstawia się to w latarnię — więcéj nic się już nie robi, a że tak jest, poświadczyć to mogą nadtłuczeni kawalerowie, a głównie klarynecista z tegoż wieczoru powracający, który spotkawszy wśród ciemności słup latarniany i biorąc go za jakiegoś draba na klarynet jego czyhającego, tak przeraźliwie krzyknął *wer da?!* że wielu mieszkańców tego spokojnego i ciemnego (bo kamfiną oświecanego przedmieścia), w negliżach przed domy powybiegało w przekonaniu, że się pali i że straż ogniowa już w hełmach nadciąga — i tylko mróz siarczysty skłonił ich do powrotu w objęcia... swych pierzyn, które z powodu ogólnego braku u nas węgla weszły w obyczaj i użycie nawet w panieńskich łóżeczkach. Za rzeczypospolitéj tylko senatorowie pod to się chowali. — Żył w tych błogich czasach *der alte Knotz*, właściciel hotelu saskiego i podczas balu obchodził galerią, częstując tabaczką, co bardzo się zdało dla nosów zakopconych od świec półwoskowych, kapiących na fraki o wysokich kołnierzach, szerokich klapach, a wązkich szosach. Lecz ileż to na tych balach zawiązywało się stosunków prowadzących po umiarkowanéj liczbie westchnień i tyluż rączki uściskach do ołtarza! — W ostatki *Venii creator* co wieczora brzmiało w każdym kościele, na każdéj ulicy wyprawiano w wielu domach gody weselne. — Bal był zarazem *utile dulci*, kojarzyły się stadła, bogate we wszystkie legalne następstwa, co wcale miejsca mieć nie może tam, gdzie np., jak to tego roku bywało, tańcuje 16 kawalerów z dwoma damami, z których podobno jedna tylko jest panną. Przy takich warunkach ludność może zaginąć z kretesem tém prędzéj, gdy zamiast hymenów, weszły w obyczaj pojedynki dochodzące do takiéj zajadłości, że czasem strzelają do siebie kulami — i że mówiąc językiem stańczyków, przeciwnik pragnie za krwią, a nawet za życiem przeciwnika.

Kiedy się to dzieje, dyrekcja pocztowa zdecydowała się nareszcie powiększyć liczbę skrzynek na listy — i w tym celu umieszczono jednę z nich przy ulicy Kopernika na ścianie domu pana Feintucha, gdzie jest szynk i zajazd i trafika w oknie, a pod oknem murowany stopień na trotoarze, przez który niedawno wysłany chłopiec tak się potknął, że o mało sam nie wpadł w skrzynkę niefrankowany, a list frankowany wypuścił z ręki na trotoar. — Czy czasem nie wiele to jest na jednę miejscowość: szynk, trafika, skrzynka na ścianie, zajazd i stopień pod oknem, a *vis a vis* — *item* szynk i zajazd?

Ale *a propos* szynków i kawiarni, wyborna także jest na tém spekulacja — może lepsza od kamfiny — a robi się tak: zyskuje się konsens — uzyskawszy go, podaje się prośbę o pozwolenie poddzierżawienia tegoż — uzyskawszy pozwolenie, szynkuje się najprzód na siebie niemając konsensu, za konsensem szynkuje poddzierżawca, a pozwolenie służy jeszcze komuś trzeciemu, który także szynkuje; a więc: szynkuję ja, szynkujesz ty, szynkuje on.

Magistrat o tém nie wie i słusznie się dziwi, zkąd się wzięła taka liczba szynków i kawiarni, jakoż dziwimy się i my także — tylko nie dziwią się temu szynkarze i kawiarze. Lecz dziwią się niemało spokojni mieszkańcy, gdy wśród nocy pijaki na całe gardło wyśpiewują po ulicach i do okien pięściami stukają, albo jeszcze gorzéj.

Jestto najwymowniejszy dowód nieograniczonéj wolności, jakiéj używamy, a przedewszystkiém cieszą się nią stróże domów, którym, mimo upomnień komisarzów, wolno nie zmiatać trotoarów, wolno komisarzom nawymyślać, a jeżeli który z nich (nie komisarz, ale stróż) dostanie się po wielu formalnościach na kilka godzin do kozy, to wypuszczony po należytém wyspaniu się już po trzeźwemu jeszcze w dziedzińcu aresztów wymyśla mówiąc: „poczekajcie! zapłacicie wy mi za moją fatygę" — i ma racją, bo jeżeli sfatygowało go spanie na sienniku skarbowym, więc o ileż więcéj byłby sfatygowany przy zmiataniu trotoaru? Przybyła zatém nowa kategorja fatygantów, niepodobna do znanych nam dotąd fatygantów uprzywilejowanych.

Ztąd wypływa, że pięknym jest ze wszech miar urząd komisarza w żadną instrukcją nieopatrzonego i pełniącego służbę *quasi* z intuicji, ale w takich warunkach stróż fatygant jest więcéj panem położenia.

Proponujemy, aby stróż dopuszczający się względem władzy obelg, obowiązany był odwołać je w inseratach (jak to niektórzy niestróże robią), toby go przynajmniéj kosztowało i miałby na drugi raz rozum, tak, jak tego (znowu niektórym) życzymy ludziom, bo zaprawdę taka już dola tego ze wszech stron pięknie położonego Krakowa, że począwszy nawet od saméj wystawy sztuk pięknych aż do odległych rogatek, wiele niepięknych dzieje się rzeczy, niewyłączając od tego i świętych ulic, np. ulicy ś. Florjana, gdzie niedawno na gwałt krzyczano: ratujcie! chce mnie zabić! Robi się zbiegowisko, pokazuje się, że straszny morderca przyszedł kupić książkę, a *morriturus bibliofilus* odebrał anonym téj treści:

„Szanuj zdrowia należycie,
Bo jak umrzesz, stracisz życie."

Już to anonymy i jakieś śmieszne odgróżki od pewnego czasu kursują po mieście, wyszukując łatwowiernych, których jak widać niemało, gdy uzbrajają się nawet w rewolwery i kastety, zamiast list spalić i śmiać się pogardliwie, jak na to płaski, niezręczny koncept zasługuje.

Niedawniéj jak w zeszłym tygodniu, pewien mąż z ulicy Florjańskiej dostaje anonym, którym mu donoszą, że gdy wychodzi wieczór na preferansa, żona jego wychodzi w chwilę po nim. Lecz i żona odebrała ostrzeżenie bezimienne téj treści: „Mąż pani nie chodzi na preferansa, lecz gdzieindziéj".

Otóż pani wyprawia sekretnie pokojówkę Nastusię, aby śledziła pana. Nastusia schodzi na dół do ciemnéj sieni i staje pod filarem, czekając aż pan zejdzie. Pan w tym samym zamiarze śledzenia żony, zszedł także tylko do sieni i stanął z drugiéj strony filaru, nie widząc Nastusi — i tak stoją i nie ruszają się. Stróż domu już tam będący i ciekawy co z tego wypadnie, przystanął cicho w kąciku i czekał.

Więc stoją tak godzinę i więcéj, stróż widział Nastusię i pana schodzących, Nastusia wie, że pan stoi pod filarem i na coś czeka, ale pan ani się domyśla, że oprócz niego cichutko stoi stróż i Nastusia i także na coś czekają — a na piętrze sama pani chodzi niespokojna, że tak długo niewidać Nastusi. W téj niepewności różne jéj myśli przychodzą do głowy, schodzi na dół i woła stróża po imieniu, który z kącika swojego wybiega do pani. — „Chodź, odprowadzisz mnie", wychodzą na ulicę. — Hm! otóż ich mam", pomyślał zazdrosny małżonek, „widać i stróż w to wtajemniczony, gdy tak niepostrzeżony czekał w sieni"; więc wychodzi i daléj w ślad za żoną, pokojówka w pewnéj znowu odległości idzie za panem — idą tak ścieżką gęsiego (bo trotoary zawalone śniegiem), aż przecznicami bez imienia i nazwiska zaszli na ulicę Sławkowską. Pani wchodzi do mieszkania swéj matki trzymając anonym w ręku; niebawem wchodzi mąż. Spłakana żona rzuca mu się na szyję. „Co tu robisz?" — „Przyszedłem za tobą" — wchodzi Nastusia — „Co tu chesz?" — „A przyszłam za panem" — „A stróż?" „Przyszedłem za panią" — „A hultaju, dlaczego stałeś w sieni tak cicho i nieruszałeś się wcale?" — „A bo prosę wielmoznego pana, i panna Nastusia stojała z wielmoznym panem i zadne się nie rusało" — „Głupiś! idź do domu i pilnuj lepiéj porządku" — oto prawdziwa historja anonymu.

Inna równie prawdziwa i najświeższa stała się po koncercie piątkowym wiolonczelisty Diema. Jedna dama wychodząc z hotelu, tak na śliskim trotoarze upadła, że zaledwie w chwilę powstać mogła, a magistrat najuprzejmiejszemi wezwaniami nie może skłonić właścicieli, nawet hotelów, aby trotoary piaskiem wysypywali; na cóż więc zdadzą się rozporządzenia bez egzekucji? — prawda, ale na to jest sposób, gdyby tylko władza miejska chciała porozumieć się w tém z dyrekcją teatralną, jako najenergiczniejszą egzekucją, a to do tego stopnia, że należny dziesiąty grosz za koncert Diema chciano egzekwować nawet w czasie trwającego koncertu, nieczekając na zamknięcie rachunków. Publiczność na sali zadziwiła się, co to za szmer w bocznym pokoju, i naraz dowiaduje się, że zachodzi niebezpieczeństwo, że koncert będzie przerwany, bo p. Skorupka przysłał swego oficera z groźbą, żeby mu natychmiast 10 procent zapłacono. Niewiadomo tylko, czyjéj niewypłatności pan Skorupka tak się obawiał, czy p. Diema, czy p. Żeleńskiego, czy pana Hofmana. Niewiadomo téż, jakiéj arytmetyki używa pan Skorupka żądając 10% pierwéj, nim cała suma mogła być obliczoną. — W każdym razie chwalebną jest taka zachłanność w interesie instytucji swojéj kieszeni. Tu niema „Gemüthlichkeit", Diem nie Diem, Żeleński nie Żeleński, publiczność nie publiczność — a p. Skorupka panem Skorupką, zawsze jednakim, tę sprawiedliwość trzeba mu oddać.

Przy takiéj energji, gdzie idzie o wydobycie grosza, dyrekcja teatru ogromne oddałaby miastu usługi, gdyby jéj do egzekucji użyto.

stronie Rossji, przechyliliby szalę zwycięztwa na stronę Rossji.

Cztery te poglądy nasze, kończymy okrzykiem: Bracia na polskiéj rozsypani ziemi, do pracy! Łączcie się, brońcie mężnie przeciw wszelkim elementom grożącym naszéj narodowości, wszelkiemi drogami uczciwemi zdążajcie do wspólnego postępowania w naszéj sprawie narodowéj, a Polski nie przemogą żadne potęgi, żadne gwałty i żadne wraże usiłowania!

Wiedeń 18 lutego.

ǫ. Dzienniki tutejsze zbite z tropu; odkąd okazały się źle poinformowanymi co do osób powołanych do objęcia rządów po p. Potockim, nikt już nie wierzy ich rewelacjom, które się ściągają na rząd i mniemane projekta rządowe. Nietylko dotychczas ani jednego faktu nie mogły podać, któryby miał za sobą podobieństwo do prawdy, ale i konjunktury nowéj, reakcyjnéj polityki w Węgrzech okazały się bezzasadnémi.

Koniecznie im się chciało pokazać czytającéj publiczności, że jeden system, jednakowe intuicje polityczne muszą panować i tu i tam; kiedy więc w Wiedniu nie powołano do steru rządu ani jednego centralisty czystéj krwi; musi to być podług nich wstęp i pierwszy krok do reakcji przeciw liberalizmowi (który stanowi ich duchowy monopol), a że w Węgrzech na miejsce zmarłego barona Eötvösa mianowany został ministrem oświecenia Pauler, o którym mówią, że nie myśli rozpoczynać walki z kościołem i duchowieństwem katolickiém, *ergo* już jest reakcja w Węgrzech. O łoikę, o zgłębienie faktów i stosunków, jakie są rzeczywiście w Węgrzech, nie chodzi, dość, że solidarność reakcyjnéj polityki już zadokumentowana w Cis- i Translitawji. Ci, którzy znają węgierskie stosunki i osobistości, powiadają, że trudno było zrobić lepszy wybór i znaleść godniejszego kandydata jako następcę bar. Eötvösa na posadę ministra oświaty w tym kraju.

Gaz. Wied. przyniosła nominację jednego z ulubieńców koterji biurokratyczno-centralistycznéj (Szmerlinga) na prezydenta izby panów.

To im zamało, znaleźli nawet i w tém ujemną stronę, bo ubył tym sposobem jeden szermierz, który zwykł chwalić swoje rządy, ganić następne i adresy w téj izbie uchwalane z dostateczną energją jeszcze przejrzeć.

O zachwianém stanowisku p. Beusta różne kursują wieści. Zdaje się, że od niego samego zależy, czy zechce pozostać, lub pójść.

Kryzys to chroniczna, dobra jednak konstytucja p. Beusta pozwala się domyślać, że się kryzys przewlecze.

Giskra został obranym przez towarzystwo szparkasy nadkuratorem *(Ober-Curator)* tego instytutu.

Godłem budynku tutejszego instytutu szparkasy jest pszczoła, dla oznaczenia, że ci, co tu przychodzą, zbierają mozolnie i znoszą swe drobne oszczędności do kas.

Bardzo to piękne, zrozumiałe i prostym zmysłom przystępne, ale jakże się dostał, jak Niemcy mówią, Ezaul między proroków?

Wszak b. minister i ciągle za synekurami goniący doktor reprezentuje właśnie, jak wszyscy wiedzą, system wyzyskiwania raptownego drugich, a nie mozolnéj na całe życie rozłożonéj pracy. Dość sobie pod tym względem uprzytomnić jego anti-pszczelne zabiegi od sławnego gründerstwa czerniowieckiéj kolei i relucji tego tytułu wtedy, jak został ministrem, do tych wszystkich koncesji bankowych, przynoszących wielkie zyski bez najmniejszéj pracy, by poznać, jaki to chaos panuje w umysłach i głowach, kiedy nie umiano w centrum państwa, które nadaje czy nadawać chce ton i stawiać przykłady we wszystkiém, co się tyczy moralnych i materjalnych potrzeb czasu wyborem człowieka, któryby był w całém znaczeniu *vir integer*, zaprotestować przeciw kierunkowi finansowemu, który rujnuje wielką publiczność, a który się na wielką skalę w Austrji rozpostarł dopiero za rządów *quasi* postępowych p, Giskry & C.

Powiadają, że większość niemieckich delegatów jest za prorogacją miesięczną konsensu na pobieranie podatków w Przedlitawji.

Mniejszością zaś chce kierować Giskra i stanąć na stanowisku: *non possumus*.

Woli dopuścić do ostateczności, jak powiadają i znieść rozwiązanie rajchsratu, jak takim Habietinkom Jireczkom dać choćby małą kwotę na opędzenie bieżących wydatków. Chce się trzymać legalności i swego sumienia, jak niektórzy skrajni centraliści utrzymują, bo sumienie jego nadzwyczaj jest czułe *in puncto puncti*. Wszystko jest możliwe. Kto przywykł brać co i gdzie może, niechętnie daje, choć potrzeba.

Wiedeń 19 lutego.

ǫ. Sesja, która się rozpocznie jutro, zaznaczy w rozwoju życia politycznego Austrji nową epokę; pokaże się w ciągu rozpraw parlamentarnych, czyli ministerjum Hohenwarth, jak poprzednie Potockiego, przez ciągłe oglądanie się na centralistyczną partję t. z. wierno-konstytucyjnych Niemców, dojdzie do rezultatu negatywnego, tojest, że nie wzmocni ornizmu państwowego, lub też czy znajdzie w gronie swém przy pomocy korony tyle siły i energji, by przeprowadzić racjonalną ugodę z narodowościami nieniemieckiemi Przedlitawji, choćby droga ku temu nie prowadziła przez wąwóz grudniowéj konstytucji r. 1867.

Od tego będzie zależało, czy rząd teraźniejszy zasiąść zechce, jak to mówią, na dwóch stołkach, jak się ugrupują partje polityczne. Przykład upadłego ministerjum powinien być przestrogą i skazówką, że nijakie, półśrodkowe postępowanie w polityce nie zadawalnia nikogo do rezultatu nie prowadzi.

Dla galicyjskiéj deputacji przedstawiają się dwie drogi.

W razie, gdyby przedłożenia i kroki rządowe nie pozwalały o tém wątpić, iż to ministerjum raz przecie na serjo chce wejść w *meritum* postulatów krajowych. Delegaci galicyjscy musieliby wspierać gabinet i stanąć po jego stronie. Tak samoby sobie postąpiły prawdopodobnie i mniejsze frakcje parlamentarne do opozycji narodowościowéj należące.

Odwrotnie zaś, gdyby się okazało, że ministerjum ma tylko swoje własne jakieś platoniczne pomysły o ogólnéj harmonji ludów, o potrzebie subordynowania pojedyńczych wymogów państwowym potrzebom, i nie przystępywało w praktyce do postawienia zrozumiałego programu politycznego, odkładając akcję reformatorską na późniéj na czas nieograniczony — wtedy własny interes nakazywałby wzmocnić szeregi opozycyjne, jakieby one były, i na porozumieniu z innemi żywiołami opozycyjnemi opierać dalszy plan kampanji. Przedewszystkiém i głównie zważać należy na własny, dobrze zrozumiany interes. Czy negacją czy afirmacją kierować winny logiczne powody? Gdzie się raz wejdzie na pochyłą drogę dyplomatyzowania jakichści względów wyższych (o których my powiedzieć możemy, że dla nas zawsze są, jak *lucus a non lucendo)* powag nieokreślonych etc., nie można się dziwić, że skutek jest podobny do gry w małą loterję... prawie zawsze się przegra.

Do innych zaś w polityce dochodzi się rezultatów, jeźli rzeczy wszystkie *pro* i *contra* rozważane bywają zawczasu wszechstronnie — i jeźli do przedmiotowo ocenionéj sytuacji się zastosowuje każdy krok i każda akcja polityczna, nie zważając na osoby lub postronne wpływy.

Polityka ma tę właściwość, że się mierzy miarą uniwersalną, tj. miarą otrzymanego skutku; gdzie się rezultat okazał negatywnym, tam i droga którą się szło, i środki, które się obierało, nie były stósowne. Jeźli jak wszędzie, tak i tu mogą być przypadki wyjątkowe, zaprzeczyć się jednak nie da, i w pojedyńczych razach okazać łatwo, że zły skutek był zawsze prawie wynikiem niezdarności aktorów i niestósowności akcji. Skutek dobry czy zły ma swoją przyczynę. Przypadek podrzędną odgrywa rolę.

Z Gracu donoszą, że ministerjum zamierza przedłożyć radzie państwa projekt do prawa: obcych *(Fremdengesetz)*. Potrzebę takiéj ustawy, byleby nie była kopją sławnego prawa „o stowarzyszeniach“ z swém monumentalno-policyjném *staatsgefährlich*, czujemy wszyscy w kraju i po za krajem, i wdzięcznibyśmy byli ministrowi sprawiedliwości Habietnekowi, jeźliby urządził raz już tak anormalne stosunki i tak dla nas bolesne, o których usunięciu żaden poseł rajchsratu nigdy nie pomyślił i słowa nawet w tym przedmiocie nie przemówił. *Suum cuique.*

Wiedeń. Delegacja austrjacka odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którém uchwaliła wskazaną w nuntium węgierskim poprawkę rachunkowego błędu w budżecie.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne okazuje ogromną obawę, żeby gabinet z Polakami się nie ułożył. *Presse* nawołuje o sojusz wiernokonstytucyjnych z Polakami, przyznaje, że potrzeba do tego podstawy do ut des, lecz jak zwykle wcale się nie oświadcza, w jakim stosunku do téj zasady do ut des znajdują się obecnie zapatrywania wiernokonstytucyjnych o rezolucji galicyjskiéj. *Presse* żąda, żeby wiernokonstytucyjni zmusili od razu za otwarciem rajchsratu rząd do oświadczenia, jakie zajmuje stanowisko co do sprawy czeskiéj i galicyjskiéj.

Cesarz wraca dziś do Wiednia i zaraz będzie prezydować radzie ministrów z udziałem hr. Beusta, na któréj ma zapaść ostateczna redakcja okólnika dyplomatycznego o zmianie gabinetu — w tym duchu, że nietykalność konstytucji wcale nie jest narażona.

N. Pr. zapisuje pogłoskę, że gabinet, za przyznanie rezolucji, żąda od delegatów galicyjskich przystania na bezpośrednie wybory w Galicji — lecz zaprzecza wiarogodności téj pogłoski.

Tekę rolnictwa ofiarowano p. Costa dep. i burmistrzowi z Lublany, lecz odmówił.

Francja.

Paryż 7 lutego.

O ile wnosić można z kierunku przekonań komitetów okręgowych, utworzonych pod wpływem zgody dzienników: *Siécle, l'Avenir Nat., Rappel* i *Temps*, których lista ma widoki przejścia ogromną większością; panuje tam duch wyborny, również daleki od reakcji, jak i demagogji. Na wszystkich listach znajdują się nazwiska pp. Wiktora Hugo, Ludwika Blanc i Edgara Quinet. Rzadkie tylko zachodzą wyjątki w tym względzie, mianowicie w listach dzienników: *la Patrie, Peuple Francais* i *Gazette de France*, na których ci panowie nie zostali wcale pomieszczeni.

P. Rochefort z uwagi na dziwaczne wyobrażenia przez jego dziennik *le Mot d'ordre* głoszone, został wyłączony ze wszystkich list republikańskich poważnych dzienników, z wyjątkiem dziennika *le Rappel* i to dla osobistych powodów.

P. Ledru-Rollin zawiadamia w ogłoszonym po dziennikach liście, że się cofa od walki wyborczéj.

Listy z prowincji przybywają do Paryża bardzo zwolna. I tak p. W. Hugo dzisiaj otrzymał list z Bordeaux 1 lutego pisany, w którym mu ofiarują kandydaturę wyborczą. Wiadomości z Bordeaux ciągle niepokojące; dzisiaj się dowiedziano o dymisji p. Gambetty. Przyznać należy, że gdyby on był swoją energją ożywiał obronę Paryża, nie bylibyśmy się znaleźli w położeniu, w jakiém się obecnie znajdujemy.

Otworzono tutaj podpisy na pamiątkowy medal dla marynarzy, którzy bronili Paryża. Jest to pośrednie wystąpienie przeciw złema usposobieniu wyższych stopni armji i upadkowi na duchu, który się objawił pośród żołnierzy po pierwszych klęskach na początku wojny doznanych.

Miasto zaczyna przybierać powierzchowność trochę ożywioną, chociaż głęboki smutek na każdym ujawnia się kroku. To ożywienie zawdzięczać należy krążeniu po ulicach wielkiéj liczby rozbrojonych żołnierzy, których próżniactwo przykre sprawia wrażenie. Dowóz żywności odbywa się dosyć powolnie. Przypisują to zwłoce spowodowanéj dekretami pana Gambetty, po których sądzono, że do rozejmu nie przyjdzie i że kroki wojenne wkrótce się zaczną. Chleba białego niema podostatkiem, ale ludność znalazła inne sposoby zaopatrywania się w żywność. Wielu ogrodników i rolników do Paryża wróciło, przywożąc z sobą zapasy żywności; wielka ilość osób mieszkających na prowincji, wiedząc o smutném położeniu stolicy, przyjeżdża do Paryża i przywozi żywność z sobą. Nadto Prusacy urządzili też przy swoich forpocztowych linjach targi bardzo pokupne, gdzie można d[illegible] żywności rozmaitego rodzaju. [illegible] na prowincję również jest liczna. — Już wyjechało z Paryża 50,000 osób, a podobno przeszło 100,000 osób żądało, żeby im pozwolono Paryż opuścić.

Stwierdzono już, że z naszych zginęli: Frieze z oddziału Amis de la France dnia 30 października. Wład. Dobiecki (Tirailleurs des Ternes), Lud. Runge z 116 bat. gward. nar. marszowéj, Klemens Molicki z 146 bat. tejże gwardji zginęli dnia 19 stycznia pod Buzenval, w czasie ostatniéj wycieczki z Paryża. Rannych było kilku, a między innymi Kruk dnia 19 stycznia — otrzymał medal wojskowy. Krzyż zaś legji: Miaskowski, kapitan eklererów konnych dep. Sekwany, Falkierski inżynier przy aparatach elektrycznych i zdaje mi się Sekutowicz, który będąc adjutantem Rochebruna, objął po nim dowództwo nad bataljonem.

Bordeaux 17 lutego.

Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, mianowano sekretarzami Castellana i de Maux.

Deputowany Keller przedkłada deklarację podpisaną przez deputowanych z departamentów Haute Rhin, Bas-Rhin, Meurthe i Mozelli z prośbą, aby zgromadzenie raczyło takowe wziąć pod rozwagę.

Deklaracja ta brzmi:

„Ani zgromadzenie narodowe, ani Francja, ani Europa nie mogą wobec przesadnych żądań pruskich dokonać albo zezwolić na dokonanie aktu oderwania Alzacji i Lotaryngji od Francji. Jesteśmy i zostaniemy się zawsze Francuzami w dobréj i złéj doli. Krwią naszą i poświęceniem stwierdziliśmy pakt nierozerwalny, który nas łączy ze wspólną ojczyzną, dla któréj we wszystkich nieszczęściach wierniśmy zostali.

Francja nie może opuścić tych, którzy nie chcą od niéj się odłączyć. Zgromadzenie narodowe, które wyszło z głosowania powszechnego, nie może brać udziału w zniszczeniu narodowości tak licznéj części narodu. Czego zgromadzenie narodowe uczynić nie może, tego i Europa nie uczyni. Nie może ona brać udziału w zamachu na lud, nie może pozwolić na traktowanie ludu jak trzody wystawione na sprzedaż.

Pokój na zasadzie ustępstw terytorjalnych, nie może być trwałym; pokój taki co najwięcéj może być chwilowym rozejmem, po którym wnet nastąpi nowa wojna. Co się tyczy nas Alzatów i Lotaryngów, gotowiśmy wnet rozpocząć nową wojnę. Dla tego też uważamy wszelkie układy, uchwały lub plebiscyty, któreby miały na celu odstąpienie Lotaryngji lub Alzacji za nieważne i żadne. Proklamujemy niniejszém prawo nasze pozostania przy Francji, a dotrzymamy obowiązku naszego, bronienia honoru i godności naszéj.“

Po odczytaniu téj deklaracji, deputowany Keller zaklina kolegów swych, aby uchwałą swą brutalnéj sile przeciwstawili potęgę moralną. „Podajemy wam dłoń bratnią, temi słowy kończy mowę swą, nie odmówcie nam waszéj!“

Izba uchwala przez aklamację nagłość tego wniosku.

Rochefort żąda bezzwłocznego przekazania wniosku tego komisiji. Większość izby woli z odesłaniem wniosku tego do komisji czekać jeszcze..

Thiers zabiera głos: „Trzeba jasno postawić rzecz czy izba tym członkom swym, których do układów pokojowych wydelegnje, udzieli mandaty kategoryczne czy też zostawi im wolność w rokowaniach.“

W gruncie rzeczy mowca podziela w zupełności uczucia Kellera, w tak groźném jednak położeniu ważną jest rzeczą, aby izba powzięła tylko taką uchwałę, która odpowiada jéj godności. Zdaniem Thiersa, wszelkie odraczanie nie jest praktycznem; byłoby to dziecińtstwem. Nie jutro, ale natychmiast trzeba sprawę zbadać i zdecydować się. Izba nie powinna kryć się za rząd, na który potém wyrok wyda. Izba powinna w poczuciu praw swych i odpowiedzialności sama decydować i powinna wiedzieć czego chce.

„Co się mnie tyczy, który całe życie poświęciłem [illegible] jestem nadal poświę[illegible] wszelkie usiłowania moje ale koniecznem jest, aby izba załatwiła tę kwestję. Udajmy się bezzwłocznie do komisji i bez czekania 24 godzin oświadczmy zaraz czego chcemy.“

Prezydent zapytuje się izby, która uchwala, aby przerwać posiedzenie i udać się do biur.

Po krótkiéj przerwie prezydent otwiera znowu posiedzenie. Komisja czyta sprawozdanie nad wnioskiem Kellera. Sprawozdanie wyraża żywe sympatje dla ludności Alzacji i Lotaryngji i przyjmuje do wiadomości wniosek Kellera przekazując go równocześnie tym deputowanym, którzy otrzymają polecenie traktowania z Prusami.

Następnie izba udziela p. Thiersowi władzę wykonawczą.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Powódź w Krakowie.

Z Warszawy i z różnych stron Królestwa odbieramy wiadomości, że cholera pomimo mrozów się szerzy — cóż będzie, gdy odwilż wszelkie niezdrowe miazmy wyprowadzi? a cóż dopiero będzie u nas w Krakowie?!

Nieporządek, gnój, ruina są w mieście przerażające, ulice zawalone, kanały i mosty zatkane, na każdéj ulicy bagniska — po dziedzińcach kamienic powódź niedoprzebycia, w małych domkach stoi w izbach woda, woda leje się przez sufity przegniłe, gnój leje się do studzień z dołu i z góry przez przegniłe i gnojem zawalone daszki — magistrat nie uprząta ulic, gospodarze idąc za tym przykładem, nie uprzątają dziedzińców, choroby, śmiertelność i nędza grasują w sposób okropny, **piwnice stają się trupiarniami**, bo stróże w nich nocują ludzi nie mających przytułku, którzy tam z głodu czy zimna konają — to fakta. — Do komisarzy obwodowych nadchodzą ciągle skargi, na zalew gnoju — komisarzom niewolno użyć policji, a straż miejska jest niedostateczną i odznacza się zresztą flegmatyczną obojętnością; o budownictwie miejskim ani słychać, ani nie widać śladu jakiejś jego czynności. Jeźli tak daléj pójdzie, miasto zgnije, cholera ludność wygubi. Jeżeli się komu te obawy przesadnemi wydają, niech najmie łódkę i zwiedzi na niéj ulice, dziedzińce, przedmieścia — a pewnie potem razem z nami zaklinać będzie radę miejską, żeby się przecież wdała w te rzeczy i zapyta wraz z nami pana wiceprezydenta Strzeleckiego, czy jest, czy go niema?! czy magistrat istnieje dla miasta, czy dla siebie?!

Z nad Dniestru.—[In hoc signo vinces]. — Cichą, powolną a skrzętną i wytrwałą pracą około dobrobytu i oświaty w narodzie, kroczy po gościńcu bitym konstytucją i anatomją (jaka jest, krajową) przykładna **rada powiatowa rudeńska.** Przewodniczy jéj w téj drodze niezmordowany a z tylu poświęceń znany w narodzie p. **Janko,** za nim jak za ojcem postępuje gorliwy p. Kossowicz, za obydwoma zaś, ręka w rękę, skrzętny p. sekretarz Nawrocki. Często dają się słyszeć utyskiwania po dziennikach to na autonomję, to na starostwa powiatowe, to, że autonomja zbyt ograniczona i niemożebna podług niéj nic dobrego dla narodu zdziałać, to zaś, że starostwa powiatowe nie wspierają rad powiatowych. Chociaż, przyznajemy, że nieporozumienia w tym względzie zachodzą, to jednak niech tylko każdy wykonywa co nam autonomja nadała, to już wiele i bardzo wiele może dla narodu zdziałać!

Rada pow. rudeńska popatrzywszy na szczep drzewa narodowego w swym powiecie, zobaczyła liście pożółkłe — nie zraziła się tém, wzięła się do pracy, do zaradzenia wczas złemu; na szczęście, musi być świadoma sztuki w ogrodnictwie narodowém, gdyż nie wzięła się do wierzchołka, konarów, gałęzi i wyrośli, lecz do korzeni! z dołu więc zaradza złemu, t. j. zaczęła od ludu i udaje jéj się wszystko! Zaczęła rada powiatowa wraz z starostwem od zakładania szkółek i oświaty po wioskach i sama stara się ile możności o zdatnych, trzeźwych i gorliwych nauczycieli. Aby zaś nauczycielom choć w części osłodzić ich trudy i wynagrodzić niedogodności, zaprenumerowała 11 pism ludowych najlepszych w obu językach krajowych t. j. polskim i ruskim, jak *Szkołę, Gwiazdkę Cieszyńską, Gazetę wiejską, Włościanina* i *Zagrodę, Opiekuna, Dzwonek, Chatę, Osnowę, Proświta, Hospodara, Uczytela, Łastiwkę.* Te pisemka w przepisanym porządku od szkoły do szkoły wędrują, a w każdéj szkole nie dłużéj nad dni 3 mają być przytrzymywane, w każdéj zaś szkole przeznaczonéj zostaje jedno lub dwa pisemka i stają się własnością szkoły! Oby wszystkie rady powiatowe zechciały to u siebie zaprowadzić, a témbardziéj te rady powiatowe, gdzie lud chce korzystać z wiadomości i życzy sobie, by nauczyciel przeczytawszy chłopkom objaśnił co nie rozumieją. Wiem, jaki ludek chciwy nauki i oświaty w powiecie brzozowskim, szkoła w każdéj wsi, dzieci się uczą, a u starych któż i czem zaspokoi zakosztowaną za młodu wiadomość nabytą w szkole? To szkodliwe, dać zakosztować dziecku cukierek i odebrać mu potem; wskazać człowiekowi szczęście a nie wpuścić go doń; wprowadzić go jedną ulicą w miasto i zostawić bez przewodnika! Kiedyście zaczęli prowadzić, prowadźcież i nadal mądrze, bo złe owoce zbierać będziecie, gdyż i szczep najlepszy zdziczeje bez dalszego pielęgnowania!

Nie tylko o oświatę rada pow. rudeńska tak się troszczy, ale i polepszenie bytu materjalnego włościan jest dbałą; oto zaprowadziła w Rudkach skład soli powiatowéj dla całego powiatu i sprzedaje topek po 8 c., a w czasie złéj drogi po $8\frac{1}{2}$ c.; dogodność to nie mała, gdyż ludek po wioskach płacił i płaci po 12 i 15 c. jeszcze do tego otłuczone i umyślnie od przekupni oskrobane. Nie jest to rzecz małéj wartości zwłaszcza dla włościan i uboższych! Założyła taż rada i czytelnię powiatową jeszcze zeszłego roku i szczyci się doborowemi dziełami; mogą z niéj i okoliczne dwory korzystać, lecz to czytelnia powiatowa i... i... francuzkich dziełek tam nie ma a to potrzebne koniecznie dla szanownych pań!

Zresztą zasługi rady pow. rudeńskiéj i z wielu innych zasług około dobra narodu są pożyteczne i widoczne, chociaż obywateli, choć zacnych lecz uchylających się od udziału pod rozmaitemi przyczynami — nie wytłómaczonémi jednak, tylko ot dla jakichś tam widzimisię i to z téj lub owéj przyczyny, jest jeszcze wielu.

Cholera się zbliża, pojawiła się w Sandomierzu, właśnie dostaliśmy zawiadomienie urzędowe by przedsiewziąść środki zaradcze! a tu zapusty, wesela i zabawy, lud po wsiach topi się w gorzałce; na jedno wesele chłopek 30 garncy wódki kupił, strach — ostatnie bydłe sprzedaje, by tydzień użyć a potém z głodu mrzeć. O, księża, księża! dusz pasterze, proste ścieżki do nieba, do raju szczęliwości; opiekuni i stróże moralności ludu! na was to cięża te główne grzechy ludu! Oj źle, źle! i bardzo źle!

Kronika potoczna i rozmaitości.

† Otrzymujemy smutną wiadomość, iż dn. 12 lutego umarł w Konstantynopolu przyjaciel nasz **Władysław Siemieński,** obywatel pełen zapału i poświęcenia dla sprawy narodowéj.— W r. 1863, porzuciwszy własność swą w Kongresówce, brał czynny udział w powstaniu narodowém i walczył w oddziale jen. Taczanowsjiego. Aresztowany w Krakowie w roku 1864 skazany został przez sądy tutejsze jako obywatel austrjacki na kilkunastomiesięczne więzienie za udział w powstaniu polskiém. Uwolniony z więzienia mieszkał krótko w Krakowie, gdyż popchnięty właściwą mu rzutkością i zapałem pospieszył w r. 1866 do księstw naddunajskich, w mniemaniu, że wśród zawikłań na wschodzie między Mskwą a Turcją będzie mógł tam użytecznie służyć sprawie polskiéj. Jakkolwiek tak z księstw naddunajskich w r. 1867 jak i późniéj w r. 1869 z Konstantynopola powrócił zawiedziony w nadziejach, jednak podczas pobytu w Turcji poznał bliżéj stosunki tameczne i w r. 1869 wydał tu broszurę p. t. „Zabiegi Moskwy nad Dunajem i Bosforem.“ Był on czynnym współpracownikiem *Kraju*, jego pióra były artykuły o polityce wschodniéj, był również sekretarzem „Koła politycznego“ w Krakowie. Gdy przy końcu roku zeszłego rząd moskiewski — usiłując zerwać traktat paryski, poręczający neutralność morza czarnego —poruszył groźnie sprawę wschodnią, śp. Władysław, w nadziei że wyniknie ztąd wojna pomiędzy Turcją a Moskwą, udał się znów w grudniu r. z. do Konstantyonpola. Lecz nie doczekał się rozstrzygnięcia podniesionego przez Moskwę sporu; śmiertelna dla nioprzywykłych do klimatu febra zwana mołdawską zabrała go z tego świata po kilkunastodniowéj chorobie. I on spoczął na wieki na obcéj ziemi, jak tysiące naszych rodaków!

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* Pomny na przysłowie łacińskie: *Bis dat qui cito dat*, po polsku: „Dwa razy daje kto prędko daje; mam przyjemność przesłać na ręce sz. redakcji *Kraju* **5** sztuk dukatów holenderskich ważnych, dla najpotrzebniejszych z naszych rodaków będących na wychodźtwie.

Kraków, dnia 19 lutego 1871 r.

Z poważaniem: Dr. *W.*

Nieład na pocztach.—Dnia 9 b. m. administracja *Kraju* wysłała pod opaską krzyżową do Lwowa pod adresem jednego ze swych korespondentów 20 numerów *Kraju.* Paczka ta nie nadeszła do Lwowa; musiał ją więc ktoś zabrać. Na paczce było 20 marek 1-centowych. Pytamy się poczty krakowskiéj, gdzie ta paczka się podziała?

Ofiara poświęcenia. — Wczoraj po południu liczny orszak publiczności odprowadził na cmentarz zwłoki 20-letniego młodzieńca Fran. Ludwiga. Pochód poprzedzała muzyka wojskowa, a za nią nasi dzielni strażacy ochotnicy w szeregach, oddając ostatnią usługę zmarłemu; był on bowiem członkiem stowarzyszenia straży ogniowéj ochotniczéj. Ś. p. Fr. Ludwig syn tutejszego właściciela skór, przydzielony był do 2-éj kompanji, to jest do oddziału zatrudniającego się obsługą sikawek. Jeszcze w sierpniu r. z. w czasie pożaru tracza parowego nad Wisłą, chcąc zachęcić przykładem nieruchawych pachołków magistratu do energicznego dostarczania wody, wszedł on po kolana w Wisłę, zkąd czerpał i podawał wodę. Zaziębił się, dostał zapalenia płuc, a mając już zarodek suchot, rozwinęły się takowe i przyspieszyły zgon. Znany kolegom swoim z energji i niepospolitéj odwagi, był bardzo lubianym w stowarzyszeniu, to też pomimo deszczu, słoty i błota, odprowadzili go z całą paradą na miejsce wiecznego odpoczynku.

Mimo wczorajszéj słoty, wiele osób, które bądź to wiek, bądź stan zdrowia uwalnia od dalszéj pielgrzymki, udało się aż na cmentarz. Gdy spuszczono ciało do grobu, obecni rozebrali kwiaty zdobiące trumnę. P. Baumgardten radca miejski podziękował kilkoma słowy imieniem rady miejskiéj obecnym członkom straży ochotniczéj za oddanie ostatniéj przysługi zmarłemu.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły obrazy: „Zabawy na Jasnéj Górze w Częstochowie“ i „Ś. Czesław w chwili oswobodzenia Wrocławia od Tatarów,“ robota patyczkiem przez Głębockiego Adrjana; „Zatoka Czesnow w Krymie“ i „Ostatnie promienie słońca,“ oba krajobrazy z natury rysował Hruzik.

Mlekiem płyną ulice w Krakowie.— W sobotę na ulicy Szpitalnéj rozlała się beczka mleka — i oto ludzie i nie ludzie razem na rynsztoki tłumnie się rzucali, czerpiąc rękami i wprost z rynsztoków pijąc. To ilustracja do nędzy w Krakowie.

Powszechne są skargi na złą wagę przy sprzedaży węgla przez magistrat urządzonéj. Do kosza ważącego 20 funtów dorzucają resztę do centnara, a w téj reszcie połowa lodu i śniegu; widzieliśmy to i słyszeliśmy płacz i lament. Czy to ma być dobrodziejstwo dla ubogich?!

Z powodu obawy, żeby nawał kry nie nadwerężył mostów na Wiśle, rozbijano wczoraj i dzisiaj lód strzałami z dział. Koło mostów pracują też pionierzy wojskowi żeby je ubezpieczyć.

Szczutka najświeższy numer tak opiewa wybór hr. Adama Potockiego na szulrata dokonany przez radę miejską krakowską:

Historja o radzie krakowskiéj.

Rada krakowska — proszę nie żartować —
Lada-jak nie chce wystąpić przed światem,
Więc żeby sobie kosztu nie żałować,
Pana Adama mianuje szulratem.

Pan hrabia godność tę w ręku obraca
I pyta siebie: co zrobić z tym fantem?
Potem list pisze i pocztę opłaca,
A w liście stoi: „Wprawdzie praktykantem

Nie jestem wcale w tychtam rzeczach szkolnych,
I do tych prac się nie nadam mozolnych,
I nawet czasu na te bagatele
Nie mam, lecz jeśli wam chodzi tak wiele,

Aby was moja zdobiła korona,
Więc do waszego ją przypnę ogona,
I będzie wszystko. Głowy dać nie mogę,
Bo mi potrzebna — wybieram się w drogę.“

Rada krakowska jak list odebrała,
Ze czcią go zaraz odpieczętowała,
A potem głośno sobie przeczytała,
A przeczytawszy, mądrość podziwiała.

I rzekła Rada: Słuchajcie narody!
Naprzód ty Lwowie, a potem wy Brody,
Ludu Przemyski, Tarnowski, Sanocki;
Oto mym radcą pan Adam Potocki!

Odtąd niczego lękać się nie będę,
Na ognistego smoka chętnie siędę,
Skorom tak świetnie moję szkolną grzędę,
Panu hrabiemu puściła w arendę.

Świerszcz.

W Postępie odbędzie się jutro na zakończenie tegorocznego karnawału zabawa z tańcami.

Muzeum w Rapperswyll. Nie może być rzeczą obojętną dla publiczności polskiéj wiedzieć, jak się rozwija instytucja poświęcona penatom Polski. Myśl przechowania pamiątek historycznych i płodów genjusza narodowego z wszelką rękojmią bezpieczeństwa, która nam zbywa w kraju własnym, stała się dokonanym czynem i znalazła wielkie współczucie nietylko w Europie, ale nawet w Ameryce. Mamy tego dowód w jednym z pierwszych darów ofiarowanym przez rząd stanów zjednoczonych Ameryki, a obecnie w następnéj korespondencji nam udzielonéj pani Walker Cook z New-Jersey, sławnéj autorki, któréj winniśmy przekład na język angielski Mickiewicza i Krasińskiego. Oto są niektóre ustępy z jéj listu:

Hoboken, New-Jersey 9 stycznia 1871.

Łaskawy panie!

Przejęta jestem jak najżywszém współczuciem dla historyczno-narodowego muzeum polskiego w Szwajcarji, tego znakomitego reprezentanta sławnego i uciemiężonego narodu: świątyni poświęconéj relikwijom dziejowym, objawom wzniosłego patrjotyzmu synów tyle razy męczonéj matki przez barbarzyństwo Moskwy.

Amerykanie, Panie! są wam wdzięczni za fundację tego zakładu. Jest to bowiem szaniec odporny przeciw zagładzie narodowéj, który znajdzie echo w całéj ludzkości w żałobie po spełnionych gwałtach na jedném z najznakomitszych państw Europy. — Stuletnie dzieje świadczą o okropnych skutkach tego olbrzymiego rabunku dokonanego przez trzy ukoronowane głowy. Ale jutrzenka odrodzenia zdaje się być bliską; odrodzenia, które będzie synonimem pokoju, postępu, uczciwości, wolności i węzłem dla rozstrojonéj Europy. Wtenczas nazwiska tych, którzy służą wytrwale świętéj sprawie w złotych literach w księgach pamięci przejdą do wdzięcznéj potomności, miłującéj wolność i sprawiedliwość. Będę miała zaszczyt przesłać panu listę towarzystw historycznych i archeologicznych w stanach zjednoczonych i przyczynię się do upowszechnienia odezwy do Amerykanów w sprawie muzeum; proszę mną na jego korzyść rozrządzać, w czémkolwiek mogę być użyteczną.

Imiona Kościuszki i Pułaskiego są drogie dla ludu amerykańskiego. Jeżeli w roku 1863 wyglądał obojętnym dla Polski, szukać potrzeba tego powodu głównie w olbrzymiéj niewiadomości staranie utrzymywanéj. Była to chwila okropnej walki naszéj domowéj, wywołanéj niewolą murzynów. Matka nasza Anglja i nawet nasz serdeczny sprzymierzeniec Francja, dawały pomoc zbuntowanym i usiłowały zniszczyć nas za pośrednictwem Maksymiljana i Meksyku. Rossja jedna ofiarowała nam przyjazną dłoń; opanowała nasze dzienniki, kupiła lub spowodowała milczenie, aby zataić swe barbarzyńskie czyny dokonane w Polsce i usamowalniając poddanych chłopów, starała się skrzywić opinję publiczną i nakłonić ją do uważania Rossji za zwolennicę liberalizmu. W tym kierunku postępując, wystawiała systematycznie Polskę i jéj powstanie za arystokratyczne, za dążące do utrzymania poddaństwa i niewoli. Ciągle porównywano bunt amerykański z buntem polskim przeciw regularnéj władzy. Dzienniki protestanckie przez niechęć do katolików Polski poparły tę dążność, twierdząc na przekor historycznéj prawdzie, że protestantyzm jest zawsze sprzymierzeńcem wolności. Wzięto za ponętę unję pomiędzy kościołem anglikańskim i moskiewsko-greckim tak dalece, że w kościele św. Trójcy w New-Yorku solenne greckie nabożeństwo się odprawiło.

Na początku obecnéj wojny niemiecko-francuzkiéj, z powodu licznych bardzo emigracji niemieckich w Ameryce i pruskiego protestantyzmu, Prusy używały u nas współczucia, ale od chwili, w któréj zrzuciwszy maskę wolności, są uważane za reprezentanta materjalnéj przemocy i despotyzmu; opinja publiczna zwróciła się nagle ku Francji. To dowodzi, że lud nasz ma serce szlachetne, oddaje hołd prawdzie i sprawiedliwości, chociaż łatwo daje się omamić.

Starałam się służyć Polsce, tłómacząc płody jéj genjusza, dać poznać moim ziomkom Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego.

Widok starożytnego zamku Rapperswyll, do którego się Polska przeniosła i pomnika tuż przy nim, oddającego hołd jéj stuletniéj walce, są bardzo drogie dla mnie pamiątki. Zwiedzając Europę, udam się tam wprost w mojéj pielgrzymce; Polska bowiem gości stale w mém sercu i serdecznie ją miłuję. To uwielbienie jest potrzebą méj duszy; mój hołd jest najgłębszy i święty, moja miłość dla niéj nieskończona.

Pisząc do ciebie, zacny Panie! jako do jednego z najgorliwszych jéj synów,... nie udaję się do obcéj dla mnie osoby, ale do współczującéj ze mną, do współpracownika w najświętszéj sprawie. Za szczęśliwą uważać się będę jako współuczestnica w waszych, Panie! patrjotycznych pracach, mających obecnie na celu staranne i trwałe przechowanie skarbcu narodowego dziejowych najdroższych pamiątek świetnéj męczennicy, przykutéj, pełnéj życia, do grobu.

Z głębokiém uszanowaniem

M. Walker Cook.

Niech te serdeczne i wymowne słowa szlachetnéj Amerykanki wezmą do serca Polki, opiekunki muzeum historycznego i nie dadzą się w gorliwości przez nią wyprzedzić.

Sprostowanie. — Wiadomość w kronice ostatniéj o „nadesłaném“ hr. Ponińskiego jako oderwaną przez pomyłkę od innego artykułu, należy uważać za nie była.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tomasz Rogoziński wł. d. z Królestwa, Fr. Hr. Żółtowski wł. d. z Poznańskiego z familją, A. Rulikowski wł. d. z Królestwa, Adam Szołajski wł. d. z Rzepieninka, Aleks. Bzowski wł. d. z Królestwa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ant. Jordan wł. d. z Galicji, A. Woźniakowski z Bobrku, M. Rożecka ob. z Kongresówki, B. Deskur z Majdan, T. Słuchowski ob. z Dubiecka, Kaz. Jakubowski ob. z Tarnowa, H. Ruciński wł. d. z Kongresówki, H. Reicher kup. z Katowic, F. Puchalski z Rzeszowa, M. Blumfeld z Szczakowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 14 lutego. — *(Sprawozdanie tygodn Gazety Lwowskiéj.)*—W ostatnim tygodniu mieliśmy silne mrozy. Rano spadał termometr Reaumura we Lwowie do 20 stopni niżéj zera, w Krasném do 26, w Brodach do 24, a w Tarnowie do 25 stopni. Stan dróg jest bardzo dobry. Ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Do Tarnowa i Przemyśla przywieziono wielką ilość szyn, przeznaczonych dla pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei żelaznéj z Przemyśla do Łupkowa i Węgier. Szyny złożono na dworcu, zkąd przedsiębiorcy Sokal i Liss zobowiązali się odwieść je na miejsce przeznaczone.— W handlu manufaktami nie nastąpiła w ostatnim tygodniu żadna ważniejsza zmiana, mimo zawieszenia broni na teatrze wojny i prawie pewnéj nadziei bliskiego pokoju. Fakt ten jest wynikiem nieusuniętych jeszcze dotąd trudności w transportach na kolejach żelaznych. W Wiedniu i Bernie zakupowali kupcy galicyjscy dużo towarów bawełnianych, jedwabnych i aksamitnych. Do Lwowa przywieziono około 600 centnarów tych towarów, a znaczną część tego wywieziono daléj do księstw naddunajskich i do Rosji.

Towary wełniane nie znalazły wielkiego popytu. Z Rosji nadszedł do Berna i Biélska dość znaczny transport wełny, za którą płacono po 90—92 zła. centnar. Popyt na wełnę znaczny.

Handel cukrem był dość ożywiony. Do Galicji przywieziono w ostatnim tygodniu dość znaczny zapas tego artykułu, co wpłynęło na zmianę ceny. Za cukier rafinowany płacono we Lwowie 38—39 zła. centnar.

Ceny spirytusu były pomyślne, ale ruch nie mógł się rozwinąć dla braku kupców. Płacono $50^3/_4$ c. za stopień. Przy dostawie tego artykułu w miesiącach letnich ceny są o 3—4 c. wyższe.

Krajowe fabryki papieru kupują dużo szmat, ale ruch nie ożywił się znacznie dla braku większych zapasów szmat. Za centnar szmat średniego gatunku płacono zła. 8—8.50.

W ubiegłym tygodniu wysłano do Prus dość znaczny transport jaj jako przesyłkę pospieszną. Popyt jednak na ten artykuł z powodu silnych mrozów nie był tak wielki, jak się spodziewać należało.

Ruch w handlu zbożowym był ożywioy, ceny stały pomyślnie. Mianowicie we wschodniéj Galicji ruch w handlu zbożowym był nadzwyczaj wielki. Na dworzec kolei w Tarnopolu przywieziono około 7000 centnarów zboża, a na dworzec kolei w Brodach prawie taką samą ilość. Kupcy zagraniczni użalają się na zły gatunek zboża dostarczonego im w mniejszych partjach. Od trzech miesięcy pszenica i żyto znacznie podrożały, ale zboże na targach galicyjskich dla złego gatunku mimo to nie podniosło się w cenie. Zboże galicyjskich właścicieli dóbr jest o wiele lepszém, dlatego téż kupcy zagraniczni powinni zawiązać z nimi bezpośrednie stosunki coby im niezawodnie wielki zyski przyniosło. Młyny galicyjskie kupowały w ostatnim tygodniu dużo pszenicy, w skutek czego ceny tego artykułu były bardzo korzystne. Kapitulacja Paryża tylko chwilowo znacznie ożywiła handel zbożem na targach galicyjskich. Natomiast Ameryka doskonale spienięża swoje zboże z powodu kapitulacji stolicy francuskiéj.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 190 ft. 10.50, żyto 180 ft. 6.60, jęczmień 158 ft. 6.—, owies 110 ft. 3.50; ruch był ożywiony; mimo chwilowego zawieszenia komunikacji z Dreznem i Lipskiem wywóz zboża do Niemiec, mianowicie do Westfalji był znaczny. — Dębica: pszenica 190 ft. 10, żyto 180 ft. 6.40, jęczmień 158 ft. 5.10, owies 110 ft. 3.30; na żyto i pszenicę był wielki popyt.—Bochnia: pszenica 190 ft. 10.50, żyto 180 ft. 6.50, jęczmień 155 ft. 5.50, owies 110 ft. 3.40; ruch był ożywiony, zboże trzymało się w cenie.—Jarosław: pszenica 190 ft. 10.40; popyt był wielki; dużo zboża przywieziono z Kongresówki. — Brody: pszenica 190 ft. 8.90, żyto 180 ft. 4.60, jęczmień 155 ft. 3.80, owies 110 ft. 2.70, groch 200 ft. 6.40, hreczka 166 ft. 3.80; na żyto i pszenicę był wielki popyt z Niemiec, jęczmień i owies kupowano tylko na potrzeby lokalne. — Tarnopol: pszenica 190 ft. 4.60, jęzmień 155 ft. 3.15, owies 110 ft. 2.70; na żyto i pszenicę wielki był popyt.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 420 sztuk i odwieziono je zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 65 wołów.

Z kilku stron zapytywano nas: *W czém polegają korzyści z udziałem w przedsiębiorstwie koncesjonowanéj* **kolei naddniestrzańskiéj** *połączone?*

W nrze 29 *Kraju* z dnia 5 lutego rb. staraliśmy się takowe wykazać.

Pomimo to, uważając tę sprawę z powodów zasadniczych za nader ważną, pozwalamy sobie na wezwania powyższe następujące dać wyjaśnienia:

Dotychczasowa praktyka przy wypuszczaniu akcji, tj. przy pozyskaniu kapitałów, była zupełnie odmienną od sposobu przez koncesjonarjuszów kolei naddniestrzańskiéj przyjętego. Projekta bowiem założenia kolei nie wychodziły od tych, którzy późniéj mieli być właścicielami przedsiębiorstwa, lecz od zakładów kredytowych, mających na oku zrobienie dobrego interesu nie na przedsiębiorstwie, ale na wypuszczaniu akcji.

W ten sposób zostały zwichnięte naturalne podstawy ekonomiczne przedsiębiorstwa. Z wypuszczeniem akcji zrywały się już wszystkie węzły, które łączyły taki *Gründungsbank* z projektowaném przedsiębiorstwem. Z tego powodu widzieliśmy aż nadto często, że takowe z zupełném pominięciem przyszłego przedsiębiorstwa czémprędzéj napychały swoje kasy.

Inaczéj dziać się będzie przy kolei naddniestrzańskiéj. Kapitał dadzą ci, którzy ją budować będą, którzy późniéj będą współwłaścicielami towarzystwa — akcjonarjuszami, a jako tacy przestrzegając interesu własnego i przyszłych zysków, szanować będą każdego grosza. Niéma tu już pośredniczącego *Gründungsbanku*, który zabierał zwykle trzy czwarte części czystego zysku przedsiębiorstwa, a prócz tego znaczne procenta tytułem prowizji; niéma téż i téj rażącéj różnicy między kapitałem rzeczywistym, wpłaconym przez akcjonarjuszów, i tym, który reprezentuje ruchomy i nieruchomy majątek towarzystwa.

Powtóre różni sie również przedsiębiorstwo kolei naddniestrzańskiéj pod względem sposobu prowadzenia budowy.

Dotychczas oddawano budowę drogi żelaznéj jakiemuś konsorcjum za pewną kwotę ryczałtem ugodzoną. Towarzystwo to konsorcjum główne podwynajmowało roboty mniejszym przedsiębiorcom, a ci znowu daléj. Pomiędzy pierwotnym przedsiębiorcą a robotnikiem stawało kilku, a nawet więcéj pośredników.

Jestto pewnikiem ekonomicznym i niemal przez każdego z nas w życiu doświadczonym, że im więcéj takich jest pośredników, tém gorzéj wychodzi na tém i przedsiębiorca pierwotny i robotnik.

Przy kolei naddniestrzańskiéj koncesjonarjusze, a zatém ci, co pierwotnie dali kapitał, sami budowę wezmą w swe ręce, a w ten sposób oszczędzi się przynajmniéj krocie.

Trzecia nareszcie różnica od praktyki dotychczasowéj jest ta, że koncesjonarjusze obowiązują się koléj wybudować i oddać w użytek publiczności przed upływem terminu; że tym sposobem procenta od akcji i obligów pierwszeństwa opłacone będą wyłącznie z kapitału akcyjnego, ale z rzeczywistych dochodów pociąganych z przedsiębiorstwa.

Oto są korzyści przy udziale w przedsiębiorstwie kolei naddniestrzańskiéj.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 18 lutego. *Narodni Listy* piszą: Sfery rządowe oświadczają, że żądania Czechów są niewykonalne, jeżeli deklaranci nie zajmą konstytucyjnego stanowiska.

Berlin 17 lutego. Urzędowe dzienniki bardzo niezadowolone z tego, że widoki Orleanów wzrastają, i piszą, że to znaczy tyle, co przyszła wojna. — Agitacja wyborcza do parlamentu jest już bardzo żywą.

Bordeaux 17 lutego, g. 5 wieczór. Zupełny spokój — koło teatru zgromadzenie 70,000 ludzi. Gambetta przybył po raz pierwszy na posiedzenie i zajął miejsce na skrajnéj lewicy. Obecnych 570 deputowanych. Thiers i Favre udają się pojutrze do Wersalu. Favre i Dufaure mają wejść do rządu.

G. 10 wieczór. Miasto zadowolone uchwałą o oddaniu władzy Thiersowi.

Bordeaux 18 lutego. Wszystkie dzienniki objawiają zadowolenie, prócz *Siècla.* Biuletyn wydany o 10éj wieczór mówi: Thiers, rozwijając program pokojowy, rzekł: Pokój wydaje mi się niezbędnie potrzebnym i nie chcę rozpaczać, że układy na podstawie honorowych warunków będą możliwe. (?)

Posłowie angielski, włoski i austrjacki oświadczyli Thiersowi, że rządy ich uznają rząd, jaki sobie Francja nadała. Skład ministerjum ma być następujący: Dufaure, Buffet, Favre, Picard, Simon, Lacy, Molleville. Guizot idzie jako poseł do Londynu.

Londyn 18 lutego. W izbie niższéj parlamentu angielskiego Herbert przemawia za wniesioną przez niego rezolucją: „iż obowiązkiem rządu jest wystąpić w połączeniu z innemi mocarstwami neutralnemi, ażeby uzyskać słuszne warunki pokojowe dla Francji.“ Mówi on przeciw wszelkiemu zaborowi ziemi francuzkiéj.

Po dłuższych rozprawach mówi Gladstone o cofnięcie mocji Herberta, gdyż przyjęcie jéj, jako z góry angażujące Anglją, w chwili, gdy Prusy jeszcze nie postawiły swych warunków, jest niepodobne, odrzucenie zaś sprawiłoby bardzo złe wrażenie. Gladstone spodziewa się pokoju pod sprawiedliwemi, umiarkowanemi warunkami, inaczéj sprowadziłby za sobą jedynie odnowienie wojny. Wspaniałomyślna polityka Niemiec byłaby korzystniejszą nietylko dla Francji, lecz i dla Europy, i dla Niemiec samych. Gladstone mniema, iż żadna z stron wojujących nie życzy sobie wdawania się Anglji w rokowania pokojowe. Lecz gdyby nie było możliwém, aby zapatrywania się Francji i Niemiec pogodzić z sobą, to mogłoby przyjść do zastosowania dobrych usług Anglji.

Po tém oświadczeniu cofnął Herbert swoją mocję.

Stockholm 18 lutego. Książę Ostgothlandzki mianowany rejentem z powodu słabości króla.

Bukareszt 18 lutego. Prezesem izby mianowany Pacleanu. Minister Jonesco przedłożył izbie całą dyplomatyczną korespondencję rządu. Do zbadania jéj wybrano komisję.

Nowy Jork 18 lutego. Ameryka chce kupić wszystkie posiadłości angielskie w północnéj Ameryce.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj otwarcie reichsratu. Co zamierza rząd dotąd niewiadomo. Jakie mają plany wiernokonstytucyjni pisze o tém *Presse:* „Ustawy wyznaniowe, stanowisko naczelne Niemców i reforma wyborcza, to trzy przewodnie gwiazdy. Aby wojna była łatwiejszą, konieczném jest porozumienie z Polakami. Połączeni z Polakami, mogą niemiecko-austrjaccy posłowie stawić czoło gabinetowi, bez Polaków będzie walka niepewną i ciężką. Sojusz z Polakami jest możliwy, gdyż nowy gabinet tak mało ich zadawalnia jak i Niemców, a słowiańska reakcja, na jaką się zanosi (?) w programie swoim nie ma miejsca na polskie życzenia.“ Szkoda, że niewiadomo co wiernokonstytucyjni myślą o tych polskich życzeniach —a z drugiéj strony niewiadomo też co rząd myśli. Słowiańskiéj (?) reakcji trudno też dopatrzeć. Czekamy i liczymy na siłę rzeczy samą przez się — bo rzeczników sprawy swojéj Galicja tak jakby nie miała.

Wybór Thiersa naczelnikiem rządu francuzkiego okazuje wyraźnie, że prąd pokojowy jest panującym, w zgromadzeniu narodowém francuzkiem. Że Thiers zostaje na razie naczelnikiem „rzeczypospolitéj francuzkiéj“ nie przesądza wcale przyszłemu ukonstytuowaniu się Francji, o którém na razie nie było jeszcze mowy. Zgromadzenie francuzkie chciało tylko postawić tymczasem legalny rząd dla przeprowadzenia szybkiego zawarcia pokoju, tém bardziéj, że Prusacy obawiając się agitacji radykalistów przedłużyli tylko do 24 b. m. zawieszenie broni i w tym czasie żądają koniecznie ustanowienia preliminarjów pokojowych. Prusacy obawiają się również wpływu, jaki na wrażliwe umysły Francuzów musi wywierać przyjazne usposobienie parlamentu angielskiego i ton wszystkich prawie dzienników angielskich. Największą zgrozą przejmuje Paryżan zapowiedziany marsz Prusaków przez stolicę.

Król pruski ma koniecznie obstawać przy tém, a Paryżanie słusznie obawiają się przy téj sposobności jakiego nierozważnego starcia, za które mogłyby spaść na Paryż przygotowane w fortach paryzkich bomby pruskie.

Siècle radzi Paryżowi, aby na ten dzień przywdział żałobę i zamknął się po domach, tymczasem kto zna ciekawość paryzką ten nie bardzo uwierzy w wykonanie téj rady.

Parlament włoski przyjął po długich debatach przedłożenia rządowi względem gwarancji jaką rząd włoski ma dać papieżowi. Stosunki rzymskie w ogóle nie mało robią kłopotu rządowi włoskiemi. Z jednéj strony stronnictwo republikańskie, z drugiéj klarykalni występują z równą gwałtownością.

Urzędowa *Turquie* narzeka na wszelkie rządy rumuńskie od roku 1856: twierdzi że marzenia o wielko-państwowem stanowisku zajmowały je więcéj niż rzeczywiste podniesienie kraju i że Rumunja tylko pod opieką porty może znaleść byt niezależny, niepodległa zaś stałaby się w krótce prowincją rossyjską lub austrjacką.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 lutego. Rajchsrat otwarty. Prezes ministrów zabiera głos, przedstawia nowy gabinet, oświadcza: w zwięzłém przedstawieniu nakreśliliśmy już wysoki cel, który nam cesarz wytknął. Żaden trud ani ofiara nie będzie dla nas za wielką, żeby dojść do tego celu i żeby przywrócić tak bardzo dla Austrji pożądany powszechnie upragniony pokój wewnętrzny, na którym polega ogólna pomyślność. Do celu tego dojść zamierzamy nie na bezdrożach, ale po bitym gościńcu konstytucji. Nie możemy i nie chcemy zejść ze stanowiska konstytucyjnego, wskazanego nam ponownie przez N. Pana. Natomiast chętnie gotowi będziemy przyczynić się do zmian na drodze konstytucyjnéj tych wszystkich instytucji i ustaw, które ograniczają samorząd pojedyńczych krajów (żywe oklaski z prawéj strony) w wyższym stopniu, aniżeli tego wymaga wspólny interes całego państwa.

Weźmiemy inicjatywę w sprawach ustawodawstwa i administracji. Sądzimy, że stósownem jest, aby zamiast dalszych ograniczeń kompetencji rady państwa, przyznać także sejmom prawó inicjatywy ustawodawczéj w sprawach, które dotychczas należały wyłącznie do zakresu rady państwa (brawo huczne z prawej). Prawo to przyznane sejmom poda im w rękę możność uczynienia zadość wszelkim właściwościom swoich krajów. Z drugiéj strony zaś radzie państwa pozostanie prawo badania i roztrzygania, o ile ustawy krajowe przez sejmy uchwalone zgadzają się z interesami całéj monarchji. W sprawach administracyjnych zamierzamy przedłożyć izbie projekta do ustaw mających na celu urządzenie organizmu administracyjnego w duchu więcéj autonomicznym.

Mniemamy, że tym sposobem damy pojedyńczym narodowościom najzupełniejszą gwarancję, zabezpieczającą je przeciw wszelkiemu pogwałceniu. Utrzymując zupełną moc i powagę praw, będziemy się starali rozwijać i ożywiać instytucje liberalne w duchu prawdziwie postępowy. — Rząd zwróci szczególną swoją uwagę na kwestje z dziedziny wyznaniowéj i kościelnéj, które są dotąd w zawieszeniu i będzie się starał, żeby takowe ku ogólnemu zadowoluieniu sprawiedliwie załatwił. Znamy dokładnie trudności naszego położenia, będą one bodźcem dla nas, aby całéj naszéj zgodności zasad spojonéj siły użyć do osiągnięcia wytkniętego celu.

Mamy pewną nadzieję, że nie z pobudek osobistych, lecz z własnego przekonania i patrjotyzmu rada państwa i cała ludność wspierać będą rząd, który daleki od wszelkiego jednostronnego stanowiska partji, prawdziwie austrjacką politykę przyjął za swój program. Nieomieszkamy wystąpić przed radą państwa z projektami do ustaw w myśl takiego programu. Upraszamy jednak, aby wysoka izba dozwoliła nam czasu potrzebnego do poprzedniego dokładnego ich rozważenia. (Brawo z prawéj — z lewéj cicho.)

Wiedeń 19 lutego. Słychać, że gabinet zamierza wnieść przed rajchsrat ustawę o cudzoziemcach już dawniéj przygotowaną. Nastręczy się dla delegatów galicyjskich najlepsza sposobność do zabrania głosu w sprawie emigracji polskiéj. Wszyscy ministrowie zamierzają poza programem politycznym dokonać reform w zakresie sprawiedliwości, oświaty i gospodarstwa narodowego. Obawa zalewu znowu wzrosła — Brigittenau wielce zagrożone.

Odessa 19 lutego. Do rossyjskich portów morza Czarnego nadchodzą ciągle olbrzymie działa z fabryk pruskich.

Florencja 19 lutego. W całych Włoszech przygotowują się olbrzymie demonstracje i petycje dla poparcia wniosku postawionego w parlamencie względem wydalenia jezuitów, a obrócenia ich majątków na cele oświaty.

Konstantynopol 19 lutego. Pogłoska, jakoby Anglja, Austrja i Prusy chciały rozciągnąć kompetencję konferencji aż do żelaznych bram Dunaju, jest bezzasadną. Nowo zamianowany poseł francuzki Baudin oczekiwany tu jest dzisiaj.

Bordeaux 19 lutego. Na wczorajszém wieczorném posiedzeuiu zgromadzenia narodowego, deputowani z departamentu Meurthe, którzy świeżo przybyli, przyłączyli się do deklaracji wniesionéj przez Kellera. Jeden z posłów oświadcza, że wszyscy posłowie z Alzacji i Lotaryngji wstrzymują się od głosowania nad wnioskiem Kellera.

Prezydent odczytuje pismo Thiersa do zgromadzenia, w którém tenże dziękuje za położone w nim zaufanie i obiecuje oddać się poruczonemu mu zadaniu z całém poświęceniem. Pragnął on dzisiaj stawić się przed zgromadzeniem; zaszła jednak przeszkoda. Jutro stawi on się przed zgromadzeniem z ministrami.

Rochefort protestuje przeciwko obecności sił zbrojnych w bliskości zgromadzenia narodowego. Po sprawdzeniu kilku wyborów zamknięto posiedzenie.

Augsburg 19 lutego. Widocznie urzędowa korespondencja w *Allgemeine Zeitung* oświadcza, że bajką jest, jakoby Bawarja pragnęła uzyskać powiększenia swego terytorjum przy zbliżających się rokowaniach pokojowych i dodaje: „O ile dotychczas wiadomo, nie poruszono jeszcze myśli utworzenia ze zdobytych prowincji odrębnego państwa niemieckiego.“

Florencja 19 lutego. *Nazione* pisze: Po rozmowie p. Visconti-Venosta z Husseinem paszą zdaje się, że kwestja sporna co do Tunisu zadowalniająco rozwiązaną zostanie.

Tanfulla zapewnia, że Arago nie przybył tu w żadnéj misji ani urzędowéj, ani półurzędowéj.

Londyn 19 lutego. Lord Lyons donosi, że zawiadomił p. Thiersa ustnie o uznaniu nowego rządu francuskiego przez Anglję.

Nowy York 17 lutego. Kilka dzienników zapewnia, że sprawa zakupna kolonji angielskich w Ameryce północnéj przez Stany zjednoczone stanowić będzie główny temat obrad połączonych komisji.

Berlin 19 lutego. (Kursa). Czeska koléj zachodnia $102^1/_4$. — Karola Ludwika $100^3/_4$. — Koléj państwowa $205^1/_2$. — Lombardy $97^5/_8$. — Renta papierowa austrjacka ——. — Renta austrjacka w srebrze ——. — Losy kredytowe ——. — Losy 1860 r. $77^1/_4$. — 1864 r. ——. — Akcje kredytowe $137^1/_2$. — Wiedeń $81^7/_8$. Banknoty rossyjskie ——. — Rumuny —— — 8% — ——. — Banknoty austrjackie ——.

Kursa. Wiedeń 20 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.95. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.15.— Losy z 1860 r. 94.80. — Akcje banku 722.—. — Akcje kredytowe 251.80. — Londyn 123.70.— Srebro 121.20. — Dukat 5.83.— Lombardy 179.60. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 102.30. — Napoleony 9.87—. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 248.20. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 191.50.— Akcje kolei półn. wschodniéj 155.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 104.—.— Akcje banku jeneraln. 87.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.20. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 171.—. — Akcje anglo-banku 216.70.— Akcje kolei rząd. 376.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.—. — Akcje kol. Rudolfa 160.—.— Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 212.50. Tramway 187.30.— Akcje banku budowy 58.10. — Akcje kolei wschodniéj 83.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.75.— Akcje banku anglo-węgierskiego 84.25.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 20 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
" " " 5%	81 50	80 —
" " " bank. hip. 6%	88 75	87 75
" " " bank. wł. 6%	87 50	86 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	249 20	247 20
" " " lwows.-czer.	192 50	190 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 50	74 50
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	162 50	161 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 50
Srebro nowe austr.	122 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 88	9 78
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 18 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	68 25	68 15
" wal. austr. spłac. 5%	59 —	58 90
Losy pożycz. z r. 1839	280 —	279 —
" " " 1854 4%	89 50	89 —
" na 500 1860 5%	95 —	94 80
" na 100 1860 5%	107 75	107 50
" na 100 1864	123 50	123 25
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	73 80
" " bukow. 5%	72 50	71 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	216 75	216 50
Anglo-węgierskie	84 25	84 —
Austr. kredytowe	241 —	239 —
Kredyt. handl. przemysł.	252 —	251 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 75	102 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	722 —	721 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 75	169 25
Czeska zach. na 200 złr.	249 50	249 —
" północ. " 150 "	131 —	130 50
Elżbiety na 200 "	219 50	219 —
Ferdynanda na 1000 "	2125—	2120—
Franc. Józefa " 200 "	190 75	190 25
Kar. Ludwika " 200 "	247 10	246 90
Koszyc. Bogum. 170 "	93 —	92 50
Lwow.-Czern. na 200 "	191 50	190 —
Północn. zach. austr.	199 25	198 75
Rudolfa na 200 złr.	160 —	159 50
Siedmiogrodzka " 200 "	167 75	167 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	377 —	376 —
Theissbahn	230 —	229 50
Tramway	186 25	186 —
Południowa na 500 fr.	180 —	179 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 —	155 75
" wschodnia 200 "	83 —	82 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 30
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
" " " 5%	— —	80 —
" " Banku Hyp. 6%	— —	88 —
" " Bank. Włoś. 6%	87 50	87 —
" Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
" " " W. A. 5%	93 20	93 —
" zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 10
" " zachod. 300 " 5%	— —	93 50
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 90	93 70
Elż. em. 1862 " " 5%	92 75	92 50
Elż. " 1869 " " 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
" " " WA. 5%	— —	87 50
" " " (sr. pł.) 5%	104 25	104 —
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 —	102 50
" " " 2 emisja	99 —	98 50
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. " " 5%	92 50	91 50
III. " " 5%	86 75	86 50
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89 40	89 20
" Siedmiogr. 200 " 5%	89 50	89 25
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —
" II. emis. " "	133 —	132 —
Południowa	113 25	112 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 10	88 90
Bony 1870 za 74 " 5%	— —	241 —
" 1875 " 76 " 5%	240 —	238 —
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 75	163 25
Clary " 40 " mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	98 —	96 —
Keglewicza na 10 "	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	16 50	15 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	27 —	26 —
Stanisławow. " 20 " wa.	— —	— —
Tryestu " 100 " mk.	122 —	117 —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 30	103 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	103 50	103 35
Hambrg 100 mark 4 "	91 25	91 15
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ "	123 80	123 70
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 83
Napoleony	9 89	9 88
Srebro	121 50	121 30
LWOW, 16 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	— —	73 25
" bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 25
" " 4%	73 —	72 —
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 85
" " włościań 6%	87 25	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 94	9 87
Półimperjał ros.	10 25	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 9 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 49	91 16
" " " 2. 4%	89 32	88 99
" zastawne z r. 1869	88 25	87 83
" likwidacyjne 4%	73 91	73 58
Poż. lot. z 1864. 5%	145 —	— —
" " z r. 1866. 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	70 —
" " warsz.-bydg.	69 —	— —
" " warsz.-teresp	— —	— —
" " łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 70	— —

L. 9201.

Ogłoszenie licytacji.

W roku bieżącym zbudowanym będzie na drodze krajowéj z Krościenka do Szczawnicy prowadzącéj na rzece Dunajcu pod Szczawnicą most o dwóch przęsłach kratowy systemu „Howego“ z murowanemi przyczołkami, filarem i otworem 20-sążniowym dla każdego z dwóch przęseł.

Życzący sobie ubiegać się o pomienione powyżéj przedsiębiorstwo mogą zgłaszać się dla rozpoznania planów, kosztorysów i warunków wykonania robót:

1 Do bióra oddziału technicznego wydziału krajowego we Lwowie do dnia 28 b. m.
2 Do biura inżyniera okręgowego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj w domu Wgo Kremera do dnia 27 b. m.
3 Do biura inżyniera okręgowego w Nowym Sączu również do d. 27 b. m.

Opieczętowane oferty winny być nadesłane lub osobiście złożone w wydziale krajowym we Lwowie najpóźniéj do dnia 4 marca w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Ogólny koszt wykonać się mających robót wynosi 27.493 złr. 69 ct.

Do ofert dołączone być winno wadjum w summie 1350 złr. w gotówce, lub papierach publicznych wedle ich kursu. Wadjum to po zatwierdzeniu uznanéj za najkorzystniejszą oferty dla utrzymującego się przedsiębiorcy zostanie zatrzymane jako kaucja aż do ukończenia robót, innym bezzwłocznie zwrócone.

Oferty nadchodzące po wymienionym powyżéj terminie, uwzględnione nie będą, 1485(1-3)

Z rady wydziału krajowego.

Lwów, dnia 14 lutego 1871.

Wilhelmsdorferski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**

najwyborniejszy

preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadna miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał

nagrodę.

Dla suchotników osłabionych,
szczególniéj
dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu watrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze — niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.
drugiego gatunku
I flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie.

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krót-„kim czasie dla méj żony cierpiacéj na piersi „i będącej nadnr osłabiona pańskiego powsze-„chnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz „cukierków i czekolady z extraktu słodowego.“

C. Schulz,
pocztmistrz.

1471(1-10)

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska, hotel pod „Różą“
w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

FOLWARK

mający około 200 morgów, jest do wydzierżawienia w dobréj glebie.

Bliższéj wiadomości udzieli pocztmistrz w Kalwaryi. 1461(3-3)

Edward Korczyński

doktor medycyny i chirurgji, magister akuszerji, prymarjusz oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza,

mieszka przy ulicy Florjańskiéj Nr. 360 na I. piętrze

(w kamienicy spadkob. Ślizowskiego)

i ordynuje od 3–4 popołudniu.

1484(1-3)



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl.	4.50	do fl.	5.—
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.—
„ „ „ z 4na podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.—
ze sukna dla cierpiac. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.—

dla pań. 1247(22-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.50
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołaczyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1479(2-4)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.

Operuje uia biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Uderzające leczenie

zastarzałych i ciężkich słabości piersiowych.

Do głównego składu nadwornego liweranta pana
Jana Hoffa w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.

Neunkirchen- 27 września 1870. — Ponieważ cierpienia piersiowe mojéj siostry w skutek używania pańskich preparatów słodowych się zmniejszają, proszę więc usilnie o nadesłanie 6 flaszek „Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego“, 1 funt „Czekolady słodowéj“ i 1 karton „Cukierków słodowych“. **Jan Navratil.**

Kralocz (beim Karpfen, Johler Comitat), 19 kwietnia 1870 r. — Pański ekstrakt słodowy zasługuje w rzeczywistém słowa znaczeniu na nazwę **Non plus ultra**. *— Ten to ekstrakt słodowy uchronił mój dom od strasznéj katastrofy, gdyż moja żona uszła niechybnéj śmierci w skutek używania takowego, na początki suchót i ból piersi. — Z czystém sumieniem mogę cierpiącym na podobne słabości pańskie „Piwo zdrowia z extraktu słodowego“ polecić, wyrażając w końcu życzenie, aby Wszechmocny Panu wynagrodził za dobrodziejstwa, jakie Pan ludzkości świadczysz. — Proszę pana o nadesłanie mi jeszcze 13 flaszek „piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.* **Jan Isak**, *król. notarjusz.*

Za prawdę ręczy sędzia i naczelnik gminy **J. Trgebuwnik.**

Gyalu (przy Grosswardein) 9 marca 1870 r. — Zbawienne działanie i łagodzenie mego kilkoletniego kaszlu piersiowego, które tylko wyłącznie używaniu pańskiéj tak sławnéj „Czekolady słodowéj“ przypisać mogę, wkłada na mnie podeszłego człowieka obowiązek, najserdeczniejsze złożyć panu podziękowanie. — Nieomieszkam również ten tak zbawiennny środek polecić także innym, podobnym słabościom ulegającym. — Upraszam zarazem o 5 funt. „Czekolady słodowéj“ Nr. 1. i 1 pudełko proszku czekoladowego.

1359(2-3) **Wacław Petrasek**, *k. węg. główny trafikant tytoniu.*

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie; u p. **M. Kozłowskiego** w Przemyślu — u pana **Kazim. Korpantego** w Mielcu; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1462(8-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, daja publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Podarunki na gwiazdkę

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herz



Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszyc gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bil gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14
„ „ damski	13—18
„ „ z podwójną kopertą	15—17
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17
„ ankier z 15 rubinami	16—19
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23
„ „ z podwójną kopertą	18—23
„ „ „ „ lepszy	24—28
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40
„ Remontoiry z krzysztal. szkłem	30—36
„ anker armée-remontoirs	38—45
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38
„ anker z 15 rubinami	35—44
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60
„ „ z podwójną kopertą	55—58
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30
„ „ emaljowane	30—36
„ „ ze złotą kopertą	35—40
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48
„ „ z krzyształ. szkłem	36—
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60
„ „ „ z podw. kopertą	55—58
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56
„ Remontoirs 60, 70, 80,	90—100
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100
Budziki z zegarkami	7—
„ same zapalające swiece	9—
„ narzadem do wystrzału i zapalania świecy	14—
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50

Reperacje uskutecznione będą z wszelk akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową n tychmiast będą wykonane; zwrócone zegary za mieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (24-50)

Selbstbehandlung



geheimer

Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(16-150)

LISTY ZASTAWNE

galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

które przy obecnym kursie,

uwzględniając 6%-owe odsetki, diwidendę i 15-letni termin losowania,

przynoszą

wyżéj 9% dochodu,

nabyć można w kantorze

1404(9-12)

BLAU & EPSTEIN

w Krakowie, Nr. 51, Rynek główny.

Również Kantor ten poleca się Szanownéj Publiczności **do kupna i sprzedaży rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako téż daje pożyczki na złożone w zastaw papiery.

Dzisiejsze stosunki polityczne są naturalnie powodem ciągłego chwiania się kursów naszych papierów; szanowna publiczność przez **moje rzetelne i akuratne pośrednictwo** jest w możności **korzystania z każdorazowego spadku i podnoszenia się papierów.**

Polecenia mogą być przesełane listownie lub telegraficznie; programy i instrukcje rozsełam chętnie bezpłatnie.

KAROL STEIN

Comptoir für Börsengeschäfte,

1199(24-24) Wien I. — Tiefen Graben 17.

SUBSKRYPCJĘ

na

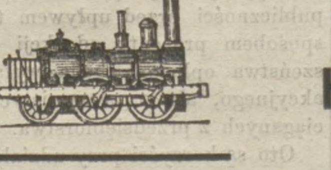
AKCJE KOLEI NADDNIESTRZAŃSKIEJ,

przyjmuje

BANK KRAJOWY GALICYJSKI

we LWOWIE.

1465(4-5)

Ces. król.  uprzywilej.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wszystkie w r. 1871 zebrać się mające materjały, jako to:

starą miedź i blachę miedzianą, stary mosiądz i blachę mosiężną, stare mosiężne rury warzelne, wióra z metali, mosiądzu i miedzi, opiłki lutu, metal odlewany, stary cynk i blachę cynkową,

1483(2-3) najwięcéj ofiarującemu

w drodze ofert sprzedać.

Panów oferentów zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stem plową na 50 cent. i w 5% wadium zaopatrzone oferty, najdalej do dnia ostatniego lutego b. r. do podpisanéj Dyrekcyi ruchu wniesli.

Dotyczące warunki można przejrzeć w magazynach materjałów kolei Karola Ludwika w Krakowie, Przemyslu i we Lwowie.

Lwów w lutym, 1871 roku.

Dyrekcja Ruchu

ces. król. uprzyw. kolei galicyjska Karola Ludwika.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.